

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Młodzi w sprawie litewskiej

Młodzi to nie znaczy dziś w Polsce tyle co niedoświadczeni, kierujący się tylko uczuciem początkujący. Młodzi to całe tzw. już powojenne pokolenie, pokolenie, które otrzymało całkowite wychowanie w szkołach Polski Niepodległej.

Pierwsze roczniki tego pokolenia są już w tym wieku w jakim mieliśmy już nie jednego ministra i dygnitarza w pierwszym dziesięcioleciu naszej niepodległości.

Ci młodzi oczywiście nie awansują w hierarchii społecznej tak szybko jak ich poprzednicy, którzy musieli wypełnić pustkę Ale to przecież nie przeszkadza im myśleć już tak poważnie jak ich wiekowi przystało.

Jeżeli chodzi o polityczne poglądy młodych, to może najwięcej obaw mogłyby budzić te dziedziny, w których sytuacja zmieniła się do niepoznania właśnie z chwilą uzyskania przez nas niepodległości.

Także stosunki polsko-litewskie! Przecież to coś diametralnie przeciwnej tradycji, na której wyrosli nasi ojcowie i dziady.

Gdy jedna ze stron planowo i z

właściwym sobie uporem krzewi niechęć do drugiej, czy w końcu po obu stronach nie pójdzie w niepamięć historia?

Czy postępowanie przodków nie stanie się przedmiotem drwin i krytyki?

Nie miałbym dość pewności na to, abym mógł zdecydowanie zaprzeczyć. Przytoczę tylko wiele mówiące przykłady.

W chwili obecnej dla stosunków polsko-litewskich tak ważnej, a kto wie: może przełomowej, najgłębiej, najobiektywniej, najspokojniej i jednocześnie najbardziej zasadniczo piszą pisma młodych „Polityka” i „Pax”.

Zapewne, ujęcia zagadnienia przez nie bezbłędne nie są, ale mimo to bardzo warte uwagi i bardzo pobudzające do myślenia.

W „Polityce” z dnia 10 b. m. (w przeddzień incydentu w Marcinkańcach) tego rodzaju rozumowanie:

„Obawa narodów małych przed połączeniem z wielkimi pochodzi przede wszystkim ze strachu przed utratą samodzielności wzgl. świadomości

narodowej. Dlatego słuszną wydaje się teza, że federacja to nie jest forma dla narodów słabych i nie wyrobionych, ale odwrotnie dla narodów psychicznie silnych.

Historiografia nasza ni w pięć ni w dziewięć starała się od wieku udowodnić, że partykularyzm czy patriotyzm litewski właściwie nigdy nie istniał i że Litwini prędko i potulnie zmienili się na Polaków. To miało zachęcić Litwinów kowieńskich do ponownego połączenia się z nami. Na szczęście stary Iłowajski, a dziś historyk czeski Macurski wyświadczyli nam nieświadomą przysługę udowadniając, że mimo unii z Polską patriotyzm narodowy i państwowy litewski istniał nieprzerwanie aż do braci Kossakowskich.

Ilość wspólnych tradycji polsko-litewskich jest przynajmniej dla Litwinów duża i nie można się dziwić iż tak obawiają się wytwarzania nowych tradycji polsko-litewskich. Na szczęście, historyzm nie jest tak do minujący w psychologii narodów, a w nowoczesnych społeczeństwach og-

romną rolę odgrywa język, który w tym wypadku silnie chroni Litwinów przed asymilacją. W każdym razie ideologia wileńska z kolpakiem wielkiego księcia i t. p. stanowi dla Litwinów coś bardzo odstrasającego, a mianowicie widomy przykład jak można — opierając się na ich własnej tradycji narodowej, być już w stu procentach Polakiem.

Zdaje się być pewnym, że powinniśmy raczej dmuchać w ognisko megalomanii narodowej — która zresztą u Litwinów zdaje się i tak płonąć żywym ogniem, jak dowodzić tym na rodem — czasem słusznym a czasem niesłusznym — że był yniczym i że tylko dzięki połączeniu z nami mogli czymś być.

Ekspansja narodowo - kulturalna polskości i ekspansja naszego państwa drogą dobrowolnej federacji — to dwie rzeczy nie tylko nie zawsze idące w parze, ale czasem nawet trudne do pogodzenia. Dopiero bowiem pewność, że nie zostaną zasymilowani może naszych sąsiadów skłonić do współpracy z nami. A pod tym względem nastroje lwowskie dają im lep-

sze gwarancje od nastrojów wileńskich.

Koncepcje wileńskie byłyby służne gdybyśmy chcieli realizować federację wbrew nacjonalizmowi, lwowskie gdybyśmy porozumienie chcieli oprzeć na zgodzie nowoczesnych nacjonalizmów”.

Można się z tym zgadzać lub nie zgadzać, ale zastanowić się nad tym warto. To jest przecież jedyne tłumaczenie logiczne stanowiska Litwy nie uwłaszczające godności tego narodu.

Jeżeli to tłumaczenie odrzucimy, pozostaje tylko traktować Litwę i władze kowieńskie jako ekspozyturę mocarstw ościennych. Ale i wówczas powstaje pytanie skąd taki podatny grunt w tym narodzie, którego charakter za wiera tyle cech dodatnich i wartościowych.

W chwili, gdy bieg historii narzucił Polsce i Litwie konieczność porozumienia jako jeden z warunków życia lub śmierci — zasługuje na uznanie ten wkład myśli, jaki do wyrastających przed nami zagadnień polsko-litewskich wnosi prasa młodych.

Piotr Lemieź

Zdenerwowanie w Kownie wzrasta

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: stan zdenerwowania w sferach rządowych i w opinii publicznej z powodu ostatniego incydentu na granicy polsko - litewskiej utrzymuje się w dalszym ciągu, mimo, iż prasa litewska usiłuje ukryć przed opinią publiczną faktyczny stan sprawy: W Kownie krąży nadal alarmujące pogłoski na ten temat.

Powodem zaniepokojenia litewskich czynników rządowych jest fakt, iż w ciągu dnia dzisiejszego prezydent Smetona konferował nad wytworzoną sytuacją z ministrami litewskimi w ciągu 7 godzin.

Interpelacja w Sejmie

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. LAZARSKI zgłosił następującą interpelację do pana prezesa Rady Ministrów W SPRAWIE ZABICIA ŻOŁNIERZA KOP PRZEZ STRAŻ POGRANICZNĄ LITEWSKĄ:

Dnia 11 marca rb. został przez straż pograniczną litewską zabity z zasadzki w sposób zdradziecki, wstrętny dla każdego serca żołnierskiego, Stanisław Serafim, żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Zapytuje pana premiera co ma zamiar uczynić, by położyć kres podobnym wypadkom?

Estonia zdaje sobie sprawę z nienaturalności stosunku Litwy do Polski

TALLIN, (Pat). W Estonii incydent polsko - litewski omawiany jest bardzo szeroko i prasa komentuje go wyrażnie przychylnie dla Polski.

„Uus Oesti” w obszernym artykule podkreśla nienaturalność stosunków, istniejących między Polską a Litwą. Mimo wielokrotnych starań ze strony Polski, aby stosunki te unormować, starania rozbiły się o opór Litwy. Naszym życzeniem jest aby stosunki te unormowały się i im wcześniej to nastąpi, tym lepiej będzie dla wszystkich.

Łotwa z uwagą śledzi wypadki

RYGA, (Pat). Incydent graniczny polsko - litewski nabiera coraz większego rozgłosu. Prasa łotewska poświęca mu dużo miejsca, publikując w tej sprawie wiadomości z Polski i Litwy. M. in. opis posiedzenia Senatu polskiego oraz interpelacji w sprawie litewskiej.

Litwini nie wypierają się zabójstwa

Radio kowieńskie o incydencie w Marcinkańcach

Wczoraj o godz. 5 p. p. w radio kowieńskim oślawiony polakożerca Rondomański wygłosił w języku polskim pogadankę, poświęconą w przeważnej części incydentowi granicznemu w Marcinkańcach. Prelegent opisując szeroko przebieg wypadku, w którym stracił życie żołnierz KOP-u Serafim, starał się uwypuklić momenty rzekomo poprawnego zachowania się litewskiej straży granicznej. Podkreślał między innymi została pomoc, którą władze litewskie okazały rannemu kowalcowi oraz próby ratowania jego życia.

Fakt zranienia kowalców został przedstawiony jako tragiczne qui-pro-quo.

O szczegółach wypadku, ustalonych przez władze litewskie, ma opowiedzieć

w radio kowieńskim prokurator prowadzący dochodzenie w niedzielę o godz. 9 w. w języku polskim.

Rondomański mówił, że na kilkakrotnie wyznaczane terminy konferencji polsko-litewskiej w sprawie zajścia nie przybyli przedstawiciele Polski, jak mu się jednak zdaje, wczoraj konferencja doszła do skutku.

Mówiąc o reakcji opinii w Polsce na wypadek w Marcinkańcach, prelegent zaznaczył tylko tyle, że w Polsce istnieje wyrażna tendencja do wyolbrzymienia wypadku. Charakterystyczne było przede wszystkim to, że ton przemówienia Rondomańskiego był o wiele bardziej spokojny i mniej czupurny, niż zazwyczaj.

Litwa swoim stosunkiem do Polski szkodzi innym państwom bałtyckim

HELSINKI (Pat). Głębokie wrażenie, które wywarł w Rydze i Tallinie ostatni incydent na granicy polsko-litewskiej jest tu powszechnie rozumiane. Fińskie koła polityczne uważają, że w warunkach obecnych istniejących tzw. Ententa Bałtycka nie może odgrywać nawet tej ograniczonej roli, jaką wyznacza jej kolaboracja Estonii, Łotwy i Litwy.

Wskazując na głosy „Uusi Suomi”, „Helsinki Sano-Mat”, „Kariala” i in-

nych z okazji ostatniego zjazdu ministrów spraw zagranicznych 3 państw bałtyckich podkreśla się tu, iż systematyczne lekceważenie przez Kowno ostrzeżeń Tallina i Rygi stwarza sytuację, która stoi w wyraźnej sprzeczności z interesami innych państw bałtyckich.

Z drugiej strony wpływy Sowie- tów na Litwie są przedmiotem coraz haczniejszej obserwacji ze strony opinii fińskiej.

Pożegnana rozmowa min. Becka z min. Ciano

RZYM, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck korzystając z krótkiego pobytu w Rzymie w drodze powrotnej do kraju udał się do mini-

stra spraw zagranicznych hr. Ciano, aby podziękować mu za gościnne przyjęcie we Włoszech i odbył z nim przy okazji rozmowę.

18 skazanych rozstrzelano w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Wyrok śmierci przez rozstrzelanie na 18 skazanych w procesie tzw. bloku prawicowo-troцьkowskiego został ubiegłej

noey wykonany. Z 18 skazanych na śmierć tylko Rosenholz nie prosił o łaskę.

Chińczycy rozpoczęli kontratak nad Żółtą Rzeką

HANKOU, (Pat). Na froncie Lung hai rozpoczęła się kontrofenzywa chińska. Na razie nie można zdać sobie sprawy z rozmiarów akcji chińskiej, faktem jest jednak, że wojska

chińskie przeszły rzekę Żółtą w kilku punktach, w szczególności pod Tungkuan i kierując się na północ zaatakowały niespodziewanie stowiska japońskie.



Reproduujemy oryginalne zdjęcie z Wiednia. Przedstawia ono obraz entuzjasmu ludności austriackiej, manifestującej w sposób żywiłowy z okazji zwycięstwa narodowego socjalizmu. Na samochodach ciężarowych ze sztandarem ze znakiem swastyki w ręku, przejeżdżali ci „wyzwoleni” narodowi-socjaliści ulicami stolicy austriackiej.

Dr Seyss-Inquart namiestnikiem Rzeszy w Austrii

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro Informacyjne donosi z Wiednia: kanclerz Hitler oznajmił, w ogłoszonym dziś w południe na Heidenplatz

przemówieniu, że namiestnikiem Rzeszy dla kraju Austrii mianuje dr. Seyss Inquarta.

Plebiscyt w Austrii odbędzie się 10 kwietnia

WIEDEN, (Pat). — Urząd kanclerski wydał rozporządzenie do wszystkich władz administracyjnych, powiatowych i do urzędów magistrackich o przeprowadzeniu plebiscytu w dniu 10 kwietnia 1938 r. w myśl ustawy związkowej z dnia 13 marca 1938 r. Uprawnieni do głosowania są męż-

czyźni i kobiety urodzeni najpóźniej 10 kwietnia 1918 r., którzy mają obywatelstwo austriackie i ci, których pozbawiono tego prawa rozporządzeniem z r. 1933, a nie odebrano prawa głosowania. Wyłączeni są od głosowania Żydzi.

Jednolita waluta

WIEDEN, (Pat). Rozpoczęły się rokowania między Berlinem a Wiedniem, celem wprowadzenia wspólnej jednolitej waluty. W rokowaniach

tych biorą udział delegaci banku Rzeszy i przedstawiciele organizacji planu czteroletniego.

Kanclerz Schuschnigg ożenił się

WIEDEN, (Pat). — B. kanclerz Schuschnigg wstąpił 15 bm. w zwią-

ki małżeńskie z hr. Verą Czernin-Fugger.

Hitler powrócił do Rzeszy

WIEDEN, (Pat). Dziś o godz. 17 kanclerz Hitler odleciał samolotem z Wiednia do Monachium.

si niemieckie biuro informacyjne — kanclerz będzie osobiście brał udział w kampanii przedplebiscytowej i wygłosi przemówienia na zgromadzeniach publicznych. Pierwsze przemówienie wygłosi kanclerz na gromadzeniu w Grazu.

Ustawę o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego

wczoraj uchwalił Sejm

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm uchwalił jednomyślnie rządowy projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego i Marszałka Polski.

Projekt tej ustawy mówi: „Pamięć czynu i zasług Józefa Piłsudskiego — wskrzesiciela niepodległości Ojczyzny i wychowawcy narodu — po wsze czasy należy do skarbnicy ducha narodowego i pozostaje pod szczególną ochroną prawa”.

Kto uwłacza imieniu Józefa Piłsudskiego — podlega karze więzienia, określonej w art. 2 projektu do lat 5.

W obradach wzięli udział wszyscy obecni w Warszawie członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, marszałek Senatu Prystor, prezes N. I. K. gen. dr J. Krzemiński, podsekretarze stanu, wyżsi wojskowi i wyżsi urzędnicy państwa.

Wicemarszałek Schaetzel, otwierając posiedzenie, oświadcza:

Przystępujemy do pierwszego punktu porządku dziennego: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Pierwszego Marszałka Polski.

Proszę pana przewodniczącego komisji prawniczej o zajęcie miejsca przy stole przewodniczącym.

Głos ma p. prezes Rady Ministrów P. PREMIER GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKI WYGLASZA NASTĘPUJĄCE PRZEMÓWIENIE:

Wysoka Izbo! Duch narodów tak samo, jak duch jedynostki przeżywa wyjątkowe, osobliwe momenty wstępnego bohaterstwa.

Napięcie i trwanie tych wstępnych momentów wpływa decydująco na dalszy przebieg życia i historii danego narodu.

Józef Piłsudski stworzył okres bohaterstwa w życiu narodu polskiego, budząc nas ze ślennego snu niewoli i rzucając do walki o niepodległość i przyszłość Polski.

Życie Piłsudskiego — to walka o pełną Polskę.

W dniu śmierci swej — mocą idei i czynu całego życia zwyciężył ideowych przeciwników i opanował serca Polaków.

Po wielki żyć będzie w nas jego duch i przechodzić z pokolenia w pokolenie, póki godni będziemy imienia synów Polski.

Ale z pokolenia w pokolenie Polaków przekazać musimy nie tylko pamięć i kult, ale — wielkość dzieła Józefa Piłsudskiego.

Wszystkie złe moce, godzące w wielkość tego dzieła — pokonamy.

Syk gadzin, które usiłują zatrąć życie Polski po śmierci Wodza, służyć nam będą, siłą zorganizowaną, siłą legalną. — (Okłaski).

Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie wniesionej przez rząd „Ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski”. (Huczne okłaski).

Z kolei zabiera głos p. min. spr. wojskowych gen. T. Kasprzycki.

Po przemówieniu ministra spraw wojskowych wicemarszałek Schaetzel udzielił głosu w sprawie formalnej przewodniczącemu komisji prawniczej wicemarszałkowi Podoskiemu, który zgłasza wniosek formalny treści następującej:

Z uwagi na wyjątkowy charakter ustawy, oraz mając na względzie, że projektowany akt ustawodawczy jest jasny co do swej treści i nieskomplikowany z punktu widzenia prawnego na podstawie art. 66 lit. b) regulaminu wnoszę o przystąpienie do natychmiastowej rozprawy, bez odsyłania projektu do komisji.

Na wypadek przyjęcia wniosku proponuję na sprawozdawcę projektu p. posła Świdzińskiego.

Wicemarszałek Schaetzel: podaje

wniosek formalny p. Podoskiego pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Wstają wszyscy posłowie). Wniosek formalny został przyjęty.

Następnie przyjęty został wniosek aby sprawozdanie złożył p. Świdziński.

Sprawozdawca p. Świdziński wygłasza następujący referat:

Wysoka Izbo. Zdawać by się mogło, że zbudna jest w Polsce jakakolwiek ustawa o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego. Czynny, życie Wielkiego Marszałka postawiły go na wyżynie niedosięgalnej dla małości ludzkiej. Bo niedosięgalnym dla wszelkiej małości jest człowiek, któremu naród umyślnie pierwsze miejsce wśród największych przyznał, a sercem z jego szczątków relikwie narodowe uczynił. Jednak, jak cześć narodu polskiego i honor Rzplitej pod ochroną prawa się znajdują, bo taką jest twarzą koniecznie, tak samo imię Józefa Piłsudskiego pod szczególną ochroną znaleźć się musi. A to tym bardziej, że żyją jeszcze uprzedzenia, a nawet nienawiści ludzi małych, którzy wciąż nie rozumieją Józefa Piłsudskiego, nawet po śmierci wskrzesiciela Polski uczu-

cia całego narodu ośmielają się znieważać.

Projekt wniesiony przez rząd ustawy, który druk został pp. posłom rozdany, oddaje uczucia narodu do Wielkiego Marszałka pod szczególną ochroną prawa, wyodrębniając jako przestępstwo szczególne uwłczenie imieniu Józefa Piłsudskiego.

Wnoszę o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu zaproponowanym przez rząd.

Pos. Wymysłowski: wnoszę poprawkę, ażeby zamiast „do lat 5” było powiedziane „do lat 15”.

Wicemarsz. Schaetzel: ze względów kodyfikacyjnych tego wniosku do łaski marszałkowskiej przyjąć nie mogę.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

Wicemarsz. Schaetzel: Wysoka Izbo, rządowy projekt ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, uchwalony został przez Izbę jednomyślnie, w drodze procedury specjalnej. Sejm przez swą uchwałę i sposób jej powzięcia dał wyraz temu, iż docenia wyjątkowy charakter tej ustawy.

Inne ustawy uchwalone przez Sejm

Po uchwaleniu ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego Izba odesłała w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw, a na stopnie przyjęła bez dyskusji szereg zmian Senatu, mających przeważnie charakter poprawek stylistycznych i redakcyjnych, a dotyczących różnych projektów ustaw:

NADZWYCZAJNE KREDYTY NA OPERĘ WARSZAWSKĄ.

Po referowaniu przez sprawozdawcę p. Hetyńskiego rządowego projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1937/38, wydatków budżetowych na ten rok z 2.316.000.000 zł do 2.340.000.000 zł w liczbach okrągłych. Większą dyskusję na komisji wywołała sprawa kredytów dodatkowych na środki lokomocji, dalej na kredyty dodatkowe specjalne dla Opery Warszawskiej, które komisja podwyższyła ze 150.000 zł o dalsze 100.000 zł, aby załatwić sprawę opery na sezon bieżący zimowy, aż do lata.

Sprawozdawca p. Hutten - Czapski w dalszym ciągu obrad referował rządowy projekt ustawy o konwersji obligacji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, wyrażonych w funtach szterlingach. Ustawę przyjęło.

Sprawozdawca p. Hutten - Czapski referował projekt ustawy w sprawie noweli do ustawy z dnia 15 marca 1932 r.

O POMOCY FINANSOWEJ SKARBU PAŃSTWA DLA M. WILNA

na pokrycie zobowiązań z tytułu 5 proc. obligacji konwersyjnych miasta Wilna z r. 1931 w funtach szterlingach.

Komisja przesunęła termin rozpoczęcia opłacania całkowitych rat przez skarb z 15 maja 1937 r. na 15 maja 1939 r.

W głosowaniu Sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisyjnym w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Tarnowski zgłosił interpelację w sprawie obrazu pamięci Józefa Piłsudskiego i konsekwencji jakie z tego wynikły. Poseł ks. Lubelski wniósł interpelację w sprawie organizacji socjalistycznych wśród młodzieży szkolnej.

Na tym posiedzenie zamknięto. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

WIEDŃ, (PAT). — Wczoraj przed południem olbrzymie tłumy powiewające chorągiewkami ze swastyką zgromadziły się na Placu Bohaterów, by wysłuchać za powiedzianego przemówienia kanclerza Hitlera.

Zjawienie się kanclerza wraz z orszakem na Placu Bohaterów powitał niemiłą kłębny huragan okrzyków. W pewnym momencie przyboczny speaker kanclerza wezwał tłumy do uspokojenia się. Zapanało milczenie. Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart.

Następnie wygłosił przemówienie kanclerz Hitler:

„W ostatnich kilku dniach w Londynie niemieckiego dokonano się przemiana, której rozmiary wprawdzie widzimy dzisiaj, ale której znaczenie będą mogły ocenić dopiero przyszłe pokolenia.

W ciągu ostatnich lat kierownicy usunętego ustroju często mówili o specjalnej misji, jaką według nich miała wypełnić Austria. Według nich — zadaniem tzw. niepodległości Austrii, podyktowanej przez traktaty pokojowe i zależnej od łask zagranicy, było przeszkodzenie stworzeniu prawdziwie wielkiego państwa niemieckiego i przez to zamknięcie drogi do wielkości Niemiec.

Proklamuję obecnie nową misję tego kraju, odpowiadającą żądaniu, które nieraz się ścierało tu osadników niemieckich z różnymi dzielnicami.

W ten sposób najstarsza marchia wschodnia niemieckiego narodu staje się najmłodszym bastionem narodu, a tym samym państwa niemieckiego.

Mówię w imieniu milionowych rzeszy tego przepięknego kraju, w imieniu mieszkańców Styrii, Górnej i Dolnej Austrii, Salzburga, Tyrolu, a przede wszystkim miasta Wiednia.

Zapewniam słuchających mnie 68 milionów rodaków, że ten kraj jest niemiecki i że pojął swą misję, że ją spełni i że w wierności wobec wielkich Niemiec nie da się nikomu przeciągnąć.

Powinniśmy więc teraz zjednoczyć się w pracy i pilności, aby rozwiązać wielkie społeczne, kulturalne i gospodarcze zagadnienia.

Ale przede wszystkim musimy rozbudować twierdzę narodowo-socjalistycznego ducha i narodowo-socjalistycznej woli.

Nie mogę zakończyć mego apelu, nie wspomniawszy o tych, którzy w tak krótkim czasie depomogli mi z Boską pomocą dokonać tak wielkiej przemiany.

Wiedeń, 17 marca. Wczoraj przed południem olbrzymie tłumy powiewające chorągiewkami ze swastyką zgromadziły się na Placu Bohaterów, by wysłuchać za powiedzianego przemówienia kanclerza Hitlera.

Zjawienie się kanclerza wraz z orszakem na Placu Bohaterów powitał niemiłą kłębny huragan okrzyków. W pewnym momencie przyboczny speaker kanclerza wezwał tłumy do uspokojenia się. Zapanało milczenie. Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart.

czki stabilizacyjnej, wyrażonych w funtach szterlingach. Ustawę przyjęło.

Sprawozdawca p. Hutten - Czapski referował projekt ustawy w sprawie noweli do ustawy z dnia 15 marca 1932 r.

O POMOCY FINANSOWEJ SKARBU PAŃSTWA DLA M. WILNA

na pokrycie zobowiązań z tytułu 5 proc. obligacji konwersyjnych miasta Wilna z r. 1931 w funtach szterlingach.

Komisja przesunęła termin rozpoczęcia opłacania całkowitych rat przez skarb z 15 maja 1937 r. na 15 maja 1939 r.

W głosowaniu Sejm przyjął projekt ustawy w brzmieniu komisyjnym w 2 i 3 czytaniu.

Pos. Tarnowski zgłosił interpelację w sprawie obrazu pamięci Józefa Piłsudskiego i konsekwencji jakie z tego wynikły. Poseł ks. Lubelski wniósł interpelację w sprawie organizacji socjalistycznych wśród młodzieży szkolnej.

Na tym posiedzenie zamknięto. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

Największym osiągnięciem życia Hitlera jest przyłączenie Austrii

Przemówienie w Wiedniu

mencie przyboczny speaker kanclerza wezwał tłumy do uspokojenia się. Zapanało milczenie. Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart.

Następnie wygłosił przemówienie kanclerz Hitler:

„W ostatnich kilku dniach w Londynie niemieckiego dokonano się przemiana, której rozmiary wprawdzie widzimy dzisiaj, ale której znaczenie będą mogły ocenić dopiero przyszłe pokolenia.

W ciągu ostatnich lat kierownicy usunętego ustroju często mówili o specjalnej misji, jaką według nich miała wypełnić Austria. Według nich — zadaniem tzw. niepodległości Austrii, podyktowanej przez traktaty pokojowe i zależnej od łask zagranicy, było przeszkodzenie stworzeniu prawdziwie wielkiego państwa niemieckiego i przez to zamknięcie drogi do wielkości Niemiec.

Proklamuję obecnie nową misję tego kraju, odpowiadającą żądaniu, które nieraz się ścierało tu osadników niemieckich z różnymi dzielnicami.

W ten sposób najstarsza marchia wschodnia niemieckiego narodu staje się najmłodszym bastionem narodu, a tym samym państwa niemieckiego.

Mówię w imieniu milionowych rzeszy tego przepięknego kraju, w imieniu mieszkańców Styrii, Górnej i Dolnej Austrii, Salzburga, Tyrolu, a przede wszystkim miasta Wiednia.

Zapewniam słuchających mnie 68 milionów rodaków, że ten kraj jest niemiecki i że pojął swą misję, że ją spełni i że w wierności wobec wielkich Niemiec nie da się nikomu przeciągnąć.

Powinniśmy więc teraz zjednoczyć się w pracy i pilności, aby rozwiązać wielkie społeczne, kulturalne i gospodarcze zagadnienia.

Ale przede wszystkim musimy rozbudować twierdzę narodowo-socjalistycznego ducha i narodowo-socjalistycznej woli.

Nie mogę zakończyć mego apelu, nie wspomniawszy o tych, którzy w tak krótkim czasie depomogli mi z Boską pomocą dokonać tak wielkiej przemiany.

Wiedeń, 17 marca. Wczoraj przed południem olbrzymie tłumy powiewające chorągiewkami ze swastyką zgromadziły się na Placu Bohaterów, by wysłuchać za powiedzianego przemówienia kanclerza Hitlera.

Zjawienie się kanclerza wraz z orszakem na Placu Bohaterów powitał niemiłą kłębny huragan okrzyków. W pewnym momencie przyboczny speaker kanclerza wezwał tłumy do uspokojenia się. Zapanało milczenie. Pierwszy zabrał głos namiestnik Rzeszy w Austrii Seyss Inquart.

W czwartek 17 marca o godz. 10 rano za spokój duszy

S. P.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

wielkiego działacza społecznego i niezrównanego filantropa odbędzie się w Bazylice Metropolitalnej (w Katedrze) na bożeństwo żałobne, na które zaprasza

Rada Fundacji im. S. i M. Montwiłłów

19 marca P. Prezydent R. P. wygłosi przemówienie radiowe o g. 19 m. 50

WARSZAWA, (Pat). Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego powiadamia, że przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej — transmitowane przez Polskie Radio — będzie wygłoszone w dniu 19 marca

ca o godz. 19 m. 50, a nie o godz. 18, jak zostało podane uprzednio.

Zmiana godzin nastąpiła w celu umożliwienia wysłuchania przemówienia Pana Prezydenta Polakom za granicami kraju.

18 marca w Polsce dzień hołdu dla Naczelnego Wodza

WARSZAWA, (Pat). Dzień 18 marca jest dniem imienin Naczelnego Wodza sił zbrojnych Rzeczypospolitej, Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Dzień ten obchodzi uroczystie nasza armia, składając życzenia swemu Naczelnemu Wodzowi. Do uczuć armii przyłącza się cała młodzież, zwracając się również myślą ku temu, co

dźwiga trud pracy związanej z dziełem obrony narodowej.

Dnia 18 marca dyrekcje szkół zarządzają uroczyste zbiórki hufców szkolnych (zależnie od warunków i planu zajęć w mundurach przysposobienia wojskowego), na których komendanci (komendantki) odczytują załączoną cdezwe do młodzieży. Zbiórki należy urządzać wewnątrz budynków szkolnych.

Powstańcy odcinają Madryt od Katalonii

SARAGOSSA, (Pat). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi: po zajęciu Alcaniz znalazły się przednie straże powstańcze w niewielkiej odległości od skrzyżowania dróg z Taragone do Walencji. Jeśli wojskom rządowym nie uda się na tym odcinku stawić skutecznego oporu, dyspo-

nować będą jedynie jedną drogą z Katalonii do Madrytu, przez co znajdują się w sytuacji tragicznej. Wojska powstańcze znajdują się w tej chwili w odległości 60 km od Tortosa.

Teren zajęty w ostatnich 6 dniach przez armię powstańczą, ma kształt prostokąta, sięgającego 92 km włącznie do Tortosa.

SALAMANKA, (Pat). Wojska gen. Franco zajęły m. Lastago (na północno-zachód od m. Eseatron). W mieście tym znajdują się potężna elektrownia, zasilająca prądem wiele miejscowości południowej Aragonii i Katalonii.

Na szosie Alcaniz — Vivel del Rio w ręce wojsk gen. Franco wpadła obfita zdobycz wojenna.

Armia niemiecka dożywia ludność Wiednia

WIEDŃ, (PAT). — Komenda armii 8 wydała rozkaz przygotowania 25 tys. porcy żywności dla ludności, zwłaszcza uboższej, biorącej udział w manifestacjach wczorajszych na cześć kanclerza Hitlera.

Uchwała o utworzeniu Wydz. Rolniczego USB

WARSZAWA, (PAT). W dniu 15 bm. obradowały w Senacie Komisje Oświaty i Roln.

Komisja Oświatowa przyjęła bez zmian projekt ustawy:

1) o nadaniu uniwersytełowi w Lublinie praw akademickich;

2) O Utworzeniu Wydziału Rolniczego w Uniw. Wileńskim;

3) nowelę do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, oraz wprowadziła zmiany redakcyjne do projektu ustawy o kwalifikacjach do nauczania w zawodowych szkołach przemysłowych.

Komisja Rolna przyjęła bez zmian nowelę do ustawy o wykupie gruntów, podlegających działaniu ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.

P. Eugenia Kobylińska-Masiejewska uzyskała nagrodę literacką na konkursie księgarni św. Wojciecha

W Poznaniu nastąpiło rozstrzygnięcie i ogłoszenie wyników konkursu jubileuszowego drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu na powieść, zorganizowanego z okazji 40-lecia istnienia firmy.

Trzy pierwsze nagrody zdobyli: w dziele „A” (powieść przeznaczona do druku w „Przewodniku Katolickim”) Wanda Miłaszewska za powieść „Bogactwo”, — w dziele „B” (wydawnictw ksiązkowych) sąd konkursowy zamiast 1, 2 i 3 nagrody przyznał dwie równoznaczne nagrody 1: —

Juliuszowi Znanięckiemu za powieść p. t. „Michał” i Zofii Bogdanowiczowej za powieść p. t. „Droga do Dauge Daugiel”.

Każda z tych nagród wynosi 4.000 zł. Nagrodę 2 w wysokości 2.500 zł otrzymała p. Eugenia Kobylińska-Masiejewska za „Wielki Tydzień”.

Nagrodę 3 w wysokości 1.500 zł. — Maria Poziomska za powieść p. t. „Z moją siostrą”.

Ogółem na konkurs przyjęło i przeczytało 260 utworów.

Wiec protestacyjny w Nowogródku

W dniu 15 bm. o godz. 17, staraniem miejscowych organizacji społecznych, odbył się w Nowogródku wielki wiec demonstracyjny przeciwko litewskiej prowokacji. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy osób. Po wysłuchaniu przemówień na rynku, zakończonych okrzykiem na cześć Rze-

czypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza, uformował się pochód do gmachu urzędu wojewódzkiego, gdzie na ręce wojewody delegacja wiecu złożyła rezolucję utrzymaną w energicznym tonie, żądającą zastosowania sta nowczych środków wobec prowokacji litewskiej.

Młodzież lwowska protestuje przeciwko prowokacji litewskiej

LWÓW, (PAT). — W dniu wczorajszym w godzinach południowych odbyło się na Uniwersytecie J. K. we Lwowie ogólnoakademicki wiec, zwolany w sprawie litewskiej.

Młodzież zgromadzona w liczbie kilku tysięcy osób uchwaliła rezolucję,

w której protestuje przeciwko prowokacji litewskiej. Po wiecu przez ulice miasta, przeszedł kilkutyśięcny tłum młodzieży, niosąc transparenty protestacyjne i wznosząc okrzyki żądające ukarania litewskich prowokatorów.

Nowy rząd we Francji



Premier Blum po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego, w którym zawadomil prezydenta Lebrun o sformowaniu rządu, w otoczeniu dziennikarzy i sympatyków.

Włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej odbyło się w momencie politycznie bardzo charakterystycznym, bowiem państwa, które mogłyby interweniować, lub choćby tylko interwencją zagrozić — są obecnie bardzo zajęte innymi sprawami.

Anglia dopiero co przeszła ostry kryzys w łonie rządu i jest właśnie w trakcie ustalania wytycznych swej nowej polityki zagranicznej. Nowa ta polityka jest w zasadzie zaprzeczeniem wszelkiej gwałtownej akcji interwencji. Opiera się ona na rokowa-

Cicho sza!

Czuje niewątpliwie kult do pracy nauczy- cela. Niech tedy nikt nie policzy mi za złość, jeśli zacytuję tu wyjątek z książki Jerome K. Jerome, p. t. „Three Men on a Bummel”. Polecam ten wyjątek naszym nauczycielom historii literatury, a zwłaszcza uczniom — umożliwi im to uniknięcie wielu bardzo poważnych błędów w szkole i uchroni ich od wielu nieprzyjemności. Myślę, że również kawalek ten z korzyścią przeczyta Instytucja, zwana w naszych szkołach (często niesłusznie) opieką domową.

A więc oddaje głos p. Jerome K. Jerome.

Była to lekcja literatury angielskiej. Niezaczęło ją odczytywanie jakiegoś długiego, lecz zresztą nienajgorszego poematu. Gdy czy- tanie się skończyło, zamknęliśmy książki i nasz nauczyciel, dobroduszny, siwy sgar- szek, zaczął nam opowiadać swoimi słowa- mi treść dopiero co przeczytanego poematu.

— Powie mi — rzekł, starając się nas ośmielić — o czym tam było.

— To było, proszę pana psora — zaczął pierwszy z brzegu chłopiec; mówił z nachy- loną głową, jakgdyby mowa była o takim przedmiocie, o którym nigdy nie wszczął rozmowy, gdyby to tylko od niego zależało — to było o dziewczynie.

— Tak — potwierdził nauczyciel, — ale ja chciałbym, żebyś to opowiedział swoimi słowami. A przy tym nie mów się dziewczyna, a dziewczyna. A więc dobrze: tu było o dziewczynie. Mów dalej!

— O dziewczynie — powtórzył pierwszy chłopiec, którego owa zamiana zdawała się wprawiać w jeszcze większe zakłopotanie — o dziewczynie, która mieszkała w lesie.

— A jaki to był las? — zapytał nauczyciel. Pierwszy uczeń zaczął z wielką uwagą przyglądać się swemu kłamarzowi, po- czym utkwił oczy w suficie.

— No, jaki? — powtórzył nauczyciel, za- rzucając się niecierpliwie — czytałeś prze- cie o tym lesie całe dziesięć minut, a nie możesz teraz mi odpowiedzieć ani jednego słowa.

— Rozłożyste drzewa, posplatane ich ga- łęzie — zaczął pierwszy chłopiec.

— Ach, nie! — przerwał mu nauczyciel — ja nie chce, żebyś powtarzał wiersze sło- wo w słowo. Masz mi opowiedzieć swoi- mi słowami, co to był za rodzaj lasu, w któ- rym mieszkała dziewczyna!

Nauczyciel stukał nogami z niecierpliw- ości, wreszcie uczeń ośmielił się odpowiedzieć:

— To był zwyczajny las, proszę pana psora.

— Powiedz mi, co to był za las — za- wolał nauczyciel, zwracając się do drugiego chłopca.

Ten odrzekł, że to był „zielony las”. To jeszcze więcej rozgniewało nauczyciela, wo- łąc czego nazwał on chłopca osłem, po czym zwrócił się do trzeciego, który przez ostat- nie kilka minut siedział jak na rozżarzonych węglach i wywijał prawą ręką na kształt ze- psutego semafora. Czyby go zapytano, czy nie, wyrwałby się z odpowiedzią sam w na- stępnej sekundzie: cały był rozpalony od chę- ci pokazania, że wie, jaki to był las.

— To był ciemny i ponury las! — wy- krzyknął jednym tchem, po czym zaczął zna- czną ulgę.



Nowy minister spraw zagranicznych Francji Paul Boncour.

cuskiej lewicy, ale za przedstawicieli interesów Moskwy Stalina.

Jedynie, na co się wreszcie zgodzi- no, to na rząd złożony z socjalistów i radykałów i kilku przedstawicieli u- ni: socjalistyczno - republikańskiej. Jednym słowem jest to nawrót do pierwszego rządu „frontu ludowego”. Premierem jest p. Blum. Zachował so- bie także tekę finansów. Jednocześnie p. Auriol, który w dawnym rządzie Blu- ma przeprowadził dewaluację franka, również znajduje się w szeregach ga- binetu. Podział tek jest właściwie wy- raźny: resorty gospodarcze objęły so- galsi, obrona narodowa została w r- kach radykałów. W innych warun- kach łatwo można by przewidzieć sku- tek podobnego układu. Byłby nim na- wrót do reform socjalnych, a przede- wszystkim wprowadzenie w dziedzi- nie dewizowej ograniczeń, których le- wica od dawna głośno się domaga. Obecnie jednak wszelkie przewidywa- nia są wątpliwe. Choć pewny popar- cia większości Izby Deputowanych, rząd może natrafić na sprzeciw sena- tu.

Tymczasem cała uwaga jest skiero- wana na sprawy zagraniczne. Premier Blum wraz z nowym ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem odby- wają narady ze swymi poprzednika- mi, p. p. Chaulempe i Delbossem. Trwa- ją nieustannie rozmowy z Londynem.

Jakie będą wyniki rozmów, czy- wnieś one element realnych posta- nowień do chwicznej dotychczas poli- tyki państw zachodnich — pokażą- najbliżej dni.

Przejściowy charakter gabinetu Bluma

Rząd Bluma — według przeważającej w Paryżu opinii — będzie pełnił rolę przejściową do chwili, kiedy możliwym się stanie utworzenie gabinetu Zjedno- czenia Narodowego. Dzienniki prawicowe podnoszą, że rząd będzie miał przeciwko sobie niemal cały Senat, a w izbie obok opozycji — wielu radykałów. Komentarze prasy lewicowej nie wyrażają również nadzwyczajnego entuzjazmu. Od komuni- stów do skrajnej prawicy wszystkie dzien- niki stwierdzają, że Francja oczekiwała czegoś całkiem innego, co zresztą skon- stałował sam premier Blum. Prawica zrzu- ca odpowiedzialność na premiera, lewica na tzw. „200 rodzin uprzywilejowanych

we Francji” i kapitał. Elementy konserwa- tywne podtrzymują stanowisko zajmowane w ciągu kryzysu, a mianowicie, że w obec- nych warunkach byłoby niemożliwością dopuścić do władzy komunistów — agen- tów zagranicy, przy czym na dowód słusz- ności swej tezy podają fakt, że sam Blum nie wciągnął do swego gabinetu minist- rów komunistycznych. Natomiast lewica wykorzystuje ostatnie wydarzenia, ażeby napiętnować politykę opozycji jako prze- ciwną interesom państwa. Również koła obserwatorów zagranicznych oceniają sceptycznie trwałość nowego gabinetu Bluma.

— Ciemny i ponury las — powtórzył nau- czyciel, widocznie zadowolony z odpowie- dzi. — A dlaczego był on ciemny i ponury.

— Gdy słońce nie mogło się tam przedo- stać, proszę pana psora.

Nauczyciel pomyślał, że odkrył przyszłe- go poetę w swej szkole.

— Gdy słońce nie mogło się tam przedo- stać — powtórzył z zadowoleniem — lub le- piej; gdyż promienie słoneczne nie mogły- weń przeniknąć. A dlaczego promienie sło- neczne nie mogły weń przeniknąć?

— Bo liście były zbyt gęste, proszę pana psora — brzmiała odpowiedź mądrego mal- ca.

— Bardzo dobrze — odpowiedział nau- czyciel. — „A więc dziewczyna mieszkała w ciemnym i ponurym lesie, przez które- ste załistwienie promienie nie zdolne były- przeniknąć”. No, a co rośło w tym lesie? — Tu zwrócił się do czwartego chłopca.

— Drzewa, proszę pana psora.

— Dobrze. A co więcej?

— Muchomory — Czwarty chłopiec po- wiedział to po chwili namysłu.

Nauczyciel sam nie był zupełnie pewny, czy w ciemnym i ponurym lesie, przez któ- rego gęste załistwienie promienie słoneczne nie mogły przeniknąć, istotnie rosły muchomory. Lecz zająwszy do książki musiał przyznać- czwartemu chłopcu rację. W poemacie istot- nie była wzmianka o muchomorach.

— Bardzo dobrze, tam rosły muchomory.

No, a co jeszcze? Co się znajduje w lesie pod- drzewami?

— Ziemia, proszę pana psora.

— Ależ nie, co jeszcze rośnie w lesie- prócz drzew?

— Krzaki, proszę pana psora.

— Krzaki, doskonale! Idziemy pomaleń- ku naprzód do zrozumienia należytego utwo- ru. A więc w tym lesie były drzewa i krza- ki. A co więcej? — i tu zwrócił się do ma- łego chłopca, na przedostatniej ławce, który- bijał sobie czas grą w szubieniczkę z samym- sobą. Zagadnięty tak niespodziewanie zmje- szał się nieborak, lecz czując, że i on musi- coś dołożyć od siebie do pięknego opisu la- su powiedział na chybił trafił:

— Czarne jagody, proszę pana psora.

— Naturalnie, Kłobstock musi zawsze wy- myśleć coś do zjedzenia — objaśnił nauczy- ciel, który się szczylił swym dowcipem na- zwolanie. Uwaga ta wzbudziła w klasie pow- szechną wesołość, z czego nauczyciel zda- wał się być bardzo zadowolony.

— No a ty — rzekł, zwracając się do in- nego chłopca, siedzącego na środkowej ław- ce — coż tam było jeszcze prócz drzew i- krzaków?

— Tam był potok, proszę pana psora.

— Bardzo dobrze. A co robił ten potok?

— On szmerzał, proszę pana psora.

— Ależ nie. Strumyki szmerzą, a „potoki...? — Ryczą, proszę pana psora.

IMPERIUM FRANCUSKIE

(Korespondencja własna)

Paryż, w marcu.

„Tym wszystkim, którzy czują- niepewności pragnienie pozna- nania nowych krajów, a którzy- nie przestając być synami wiernymi Fran- cji: rzucili podwaliny pod Imperium Francuskie”. Tak mniej więcej głosi- napis na olbrzymim gmachu Muzeum Kolonialnego w Paryżu. Młode, zaled- wie kilka lat liczące muzeum zorgani- zowano tak, żeby odwiedzający nabrał pojęcia o historii kolonij, o roz- miarach i bogactwach krain zamors- kich, wreszcie żeby się poczuł współ- obywatelem tych wszystkich dalekich, egzotycznych, wywalczonych dziesiąt- kami lat regionów imperium francu- skiego.

Organizatorzy pierwszych wypraw- krzyżowych, mnisi z Amiens i Poi- tiers, rycerze krzyżowi, którzy w po- szukiwaniu lepszych warunków życia, żądni przygód, albo najczęściej z pra- gnienia wyswobodzenia grobu Zbawi- ciela z rąk niewiernych, kładli swe- głowy na dalekich piaskach pustyn- nej Afryki na wzgórzach Palestyny — kładli w ten sposób podwaliny pod- to, co Francuzi nazywają: La France d'Outre Mer — Francją spoza nór- z. Królestwo Franków w Palestynie, go- rączkowe poszukiwania w Ameryce, walki z Anglikami o Kanadę (słynne- Hundson's Bay Company), później- walki o Madagaskar, Maroko, to- wszystko postawiło Francję w pier- szym rzędzie państw kolonialnych. Po Anglii (39 mil. km. kw.) i Rosji (21 mil. km. kw.) Francja zajmuje- cie swoimi 12 milionami km. kw. trze- cie miejsce wśród imperiów kolonial- nych.

Specjalny dział muzeum poucza o- eksploatacji surowców kolonialnych, o- przemyśle i bogactwach kolorowych- poddanych Francji. Prawdziwą atrak- cję stanowi olbrzymie, w podziemiach- umieszczone akwarium i terrarium. Najbardziej wyszukane i fantastycz- ne gatunki ryb, kolonia krokodyli,- jaszczurów i żółwi daje pewne poję- cie o bogactwach kryjących się w- ł- cie oceanów, rzek i bagien, rozsia- nych po całym świecie. (Specjalne- mapki pouczają w których koloniach- dane gatunki się spotyka).

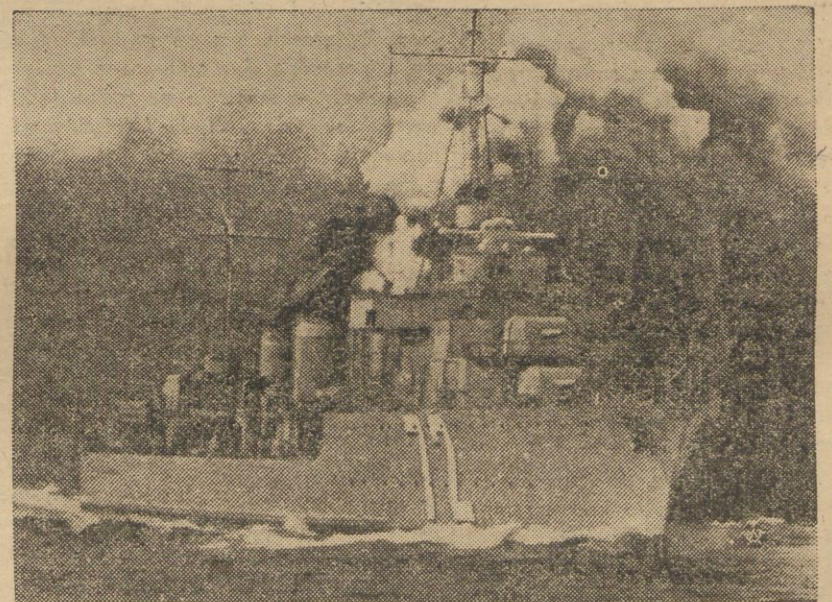
Osobne działy muzeum objaśnia- ją szczegóły etnograficzne, geograficz- ne i gospodarcze poszczególnych ko- lonij. Jeśli się zważy, iż Francja mając- 12,2 milionów km kw. ziemi posiada-

zaledwie 107 milionów ludności (z- cze- go przeszło 40 przypada na metropo- lię), i że ludności we Francji niema- że wcale nie przybywa — można- sobie dopiero wyobrazić, jakim bezmia- rem bogactw dysponuje imperium. Podczas gdy Niemcy, duszący się- na- swojej ziemi muszą czerpać azot z- po- wietrza, a węgiel z młeka, Francja w- najbardziej rozrzućny sposób eksplo- atuje swoje bogactwa. Fakt charak- tystyczny. Madagaskar, to jedno z- naj- bogatszych w surowce miejsce na- świecie. Właśnie ten kraj, do któ- re- go chcemy wywieźć swoich Żydów- Otóż Madagaskar do dziś dnia- nie- jest należycie eksploatowany. Fran- cuzi twierdzą, że nie opłaca się im- na- razie eksploatować, ponieważ koszty- transportu są w tym wypadku za- wy- sokie. Można się obawiać, że znajdzie- się ktoś, komu nie tylko opłaca się- eks- ploatacja, ale nawet rozpoczęcie- kro- ków wojennych.

I tu właśnie dochodzimy do sedna- rzeczy. Z wyjątkiem Algieru, gdzie- pracuje bardzo wydatnie przy cał- kow- itym poparciu francuskiego Front- Populaire, wszystkie kolonie są- świę- nie rządzone. O ile raz po raz słysz- my o rozruchach w Indiach angiel- skich — nigdy czegoś podobnego- nie- słyszy się o francuskich Ind- Chi- nach. Po wielu nieudanych eksper- ymentach kolonialne władze francu- skie uciekły się do najdzrowszego- spo- sobu. Wszędzie zarządy kolonialne- są- mieszane, tubylcy są w miarę- możności wciągani w sprawy- admin- istracyjne, w wielu miejsc- cach posiadają swoje sądy, swoje- szko- ły, gdzie uczą się w miejscowym- wła- snym języku. To wszystko wpływa- na- zyczliwie ustosunkowanie się ludno- ści do rządu, wytwarza atmosferę- zau- fania i przywiązania i w wypadku- naj- du ludność kolonialna praw- podobnie w większości stanie po- stronie- rządu francuskiego. A to dlatego, że- są oni zdania, że to jest ich rząd, a- nie rząd okupancki i ponieważ w- tym- mniemaniu są wciąż utwierdzeni.

Francuzi nie kryją się ze swoimi- błędami. Raz po raz w muzeum- spot- ykamy karykatury niepopularnych- wielkorządów rysunki, przedstawia- jące znożanie się nad ludnością- tubyl- (Dokończenie na str. 4)

erni.



Reprodukcja fragmentu z wielkich manewrów francuskiej floty śródziemnomorskiej. Francuski okręt wojenny za zastoną dymną.

— Potok ów więc ryczał. A czemu on- ryczał?

Pytanie to wprawilo nas w zakłopotanie. Jeden z chłopców, co prawda ten, który- nigdy nie był uważany przez nas za- tego- głowę, wyrwał się, że przyczyną ryców była- dzw- eczyna. Wówczas, ażeby nas naprowadzić- na- właściwą drogę, nauczyciel zadał nam- to- samo pytanie, ale w innej formie:

— A kiedy on ryczał?

Nasz trzeci chłopiec znów przyszedł- nam- z pomocą i rzekł, że potok ryczał, gdy- spadał ze skał. Jestem przekonania, że- niejed- nemu z nas świtała w głowie myśl o- techó- rzo- stwie potoku, który robił tyle hałasu z- po- wodu takiej bagatelki: potok, który- ryczy- z- każdym razem gdy, spada ze skały- mieliśmy- za- bardzo lichy i nędzny okaz swego- roda- ju, lecz nauczyciel zdawał się być- zupełnie- zadowolony z odpowiedzi.

— No, a kto jeszcze mieszkał w- tym- lesie- oprócz dziewczyny? — brzmiała- jego- następne pytanie.

— Ptaki, proszę pana psora.

— Tak jest, ptaki mieszkają w- tym- lesie. No, ale coż jeszcze? — Ale ptaki- wyczerpa- ły- całą naszą domyślność.

— No — powiedział nauczyciel —- coż- to- są- za- zwierzęta z ogonami, co- biegają- po- drzewach?

Myśleliśmy przez chwilę, po- czym- jeden- z- nas powiedział, że koty.

To był błąd, gdyż poeta nie- wspomi-

na! o kotach; nauczyciel chciał- żebyśmy- od- powiedzieli: wiewiórki.

Dalszych szczegółów o tym lesie- już- nie- pamiętam. Przypominam tylko- sobie, że- była tam mowa i o niebie. W- tych- miejscach, gdzie pomiędzy drzewami- była- luka, można- było spojrzawszy do- góry, zobaczyć- niebo- nad- głową. Bardzo często- bywały- chmury- na- tym- niebie, a czasami, jeśli- miałem- pamięć- nie- zawodził, dziewczynę- moczył- deszcz.

Rozważając dzisiaj- dokładnie- to- wszyst- ko, nie- mogę- zrozumieć, dlaczego- określenie- pierwszego- chłopca- było- niedobre. Przy- cał- kow- itym respektie dla- poety, kimkolwiek- on- był,- można- przyznać, że- las- ten- był- i- nie- mógł- być- niczym- innym, jak- „zwyczajnym- lasem”.

Tak- to- analizowano- arcydzieła- literatu- ry- w- Anglii- wiele- lat- temu. U- nas- oczywiście- coś- podobnego- nie- byłoby- możliwe. Na- przykład — opis- puszczy- w- „Panu- Tadeu- szu” — „własnymi- słowami” — nie, ale- nie- chcę- zrobić- wrażenia, że- u- nas- mogłoby- być- coś- podobnego.

Chciałbym- jedynie- zapytać- osoby- kom- petentne, jakby- wyglądał- opis- podobnej- lek- cji, gdyby- tak- Jerome- K. Jerome- miał- szcze- ście- uczyć- się- nie- w- szkole- angielskiej, jeno- naszej- rodzimej. Myślę, że- straciłby- świetny- temat.

A- zresztą- może- jestem- pesymistą?

O. O. O.

Anschluss przygotowywał Hitler w ciągu kilku lat

PIERWSZE KROKI.

Włączenie Austrii do Rzeszy Niemieckiej, które obecnie, jako fakt dokonany, zaskoczyło całą Europę, jest właściwie ukoronowaniem celowej i konsekwentnej akcji, prowadzonej mniej więcej od ośmiu lat. Opinia publiczna ma na ogół krótką pamięć i szybko zapomina o wielu zdarzeniach, wskutek czego niejeden ewenement w polityce międzynarodowej wydaje się czymś nagłym i niespodziewanym, pod czas gdy w rzeczywistości już od dawna można go było oczekiwać.

W Austrii istniały obok siebie dwa rodzaje faszyzmu, na wzajem sobie się przeciwstawiające: były to faszyzm Heimwehry i faszyzm hitlerowski. Po raz pierwszy hitlerowcy wkroczyli na arenę w roku 1930 i wzięli oficjalnie udział w wyborach. Rezultat tego sprowadził się jednak do zera, gdyż hitlerowcy, podobnie zresztą, jak i komuniści, nie uzyskali ani jednego mandatu.

AUSTRIA, GDAŃSK, ŚLĄSK I POMORZE.

Sytuacja zmieniła się na korzyść ruchu narodowo-socjalistycznego z chwilą definitywnego zwycięstwa Hitlera na terenie Niemiec. Zagarnawszy władzę, Hitler bezwzględnie rozpoczął intensywną i nieprzerwaną w środkach akcją, mającą na celu doprowadzenie Austrii do kapitulacji i ostatecznego połączenia się z Rzeszą. Program ekspansji niemieckiej, sformułowany przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne, obejmował aneksję Austrii, Pomorza z Gdańskiem i Śląska. Pierwszym etapem tego planu miała być Austria. W rezultacie rozpoczęły się zaciekłe walki pomiędzy Heimwehrą a hitlerowcami, które postawiły w trudnej sytuacji ówczesnego kanclerza, Dollfussa. Jeżeli chodzi o nastój społeczeństwa austriackiego, to w tym okresie terror hitlerowski spowodował dość silną reakcję, która wyraziła się we wzmożeniu prądów przychylnych intronizacji Habsburgów, którzy dla władcy czyskiego starszego pokolenia byli zawsze symbolem spokoju i stabilizacji stosunków wewnętrznych.

LEGION AUSTRIACKI HABICHTA.

Przyłączenie Austrii do Rzeszy Hitler wyobrażał sobie w sposób następujący: z powodu stanowiska mocarstw, a przede wszystkim Włoch, Francji i Anglii, zbrojna agresja i dokonanie Anschlussu przez mocarstwo słowacko było ryzykowne. Jedyną możliwą drogę stanowiło stopniowe opanowanie wewnętrznej sytuacji w Austrii i utworzenie w rezultacie rządu, złożonego z hitlerowców. Rząd tego rodzaju sam z własnej inicjatywy zaproponowałby Niemcom Anschluss, co zmieniałoby radykalnie sytuację i utrudniło interwencję Ligi Narodów. Zgodnie z tym planem Hitler powołał do życia tak zwany Legion Austriacki pod dowództwem Habichta. Bazą operacyjną „Legionu” było Monachium. Organizacja ta miała za cel szerzenie zamieszek na terenie Austrii, prowadzenie akcji terrorystycznej, stała zakładanie porządku wewnętrznego — słowem, jak najintensywniejsze utrudnianie życia niezależnemu rządowi austriackiemu, który spodziewano się doprowadzić w ten sposób do kapitulacji. Legion wywiązywał się z tego zadania nader gorliwie, organizując szereg zamachów — w jednym z nich kanclerz Dollfuss został nawet lekko ranny. Szerzenie ustawicznych niepokojów miało jeszcze to znaczenie, że wystraszało z kraju turystów i ogromnie osłabiało ruch turystyczny, z którego w ogromnej większości utrzymywała się miejscowa ludność. W tym samym celu Niemcy wprowadziły na swej granicy opłatę za wjazd do Austrii w wysokości 1000 marek, co zupełnie wstrzymało ruch podróży.



Nowa mapa Europy centralnej, po wcieleniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej.

ZAMACH STANU 1934 ROKU.

1 maja 1934 roku uchwalona została w Austrii, za sprawą Dollfussa, nowa konstytucja, która wprowadzała system autorytatywny, zbliżony do faszystowskiego, inaugurując rząd „Frontu Patriotycznego”. Moment ten był poważną klęską dla hitlerowców, którzy postanowili jednak nie rezygnować i spróbować szczęścia, organizując zamach stanu. 25 lipca do pałacu Rady Ministrów własnemu grupą uzbrojonych hitlerowców, uwięziła wszystkich obecnych i zamordowała Dollfussa, który konał w ciągu kilku godzin, pilnowany przez swych katów, nie dopuszczających ani pomocy lekarskiej, ani pociechy religijnej. (Dollfuss był gorliwym katolikiem). Po dokonaniu tej zbrodni zamachowcy opanowali radio i ogłosili nowy rząd narodowo-socjalistyczny, z byłym ministrem Rintelenem na czele. Dzięki energicznej akcji policji i Heimwehry pałac Rady Ministrów wraz ze spiskowcami został otoczony i bunt stłumiono całkowicie.

RINTELEN POPEŁNIA SAMOBÓJSTWO.

Zamach ten, który wywołał kolosalne oburzenie we wszystkich państwach europejskich, był wielką kompromitacją Hitlera. Zwłaszcza fałszywym krokiem stała się interwencja dyplomatyczna państwa niemieckiego w Wiedniu na rzecz zablokowanych w pałacu Rady Ministrów zamachowców. Ci ostatecznie zażądali od uwięzionego przez nich ministra Feya dokumen-

tu, gwarantującego im bezkarność, i rzeczywiście otrzymali go dzięki zastosowaniu pogrzebów.

Ostatecznie jednak władze wystąpiły z całą energią, spiskowców pojmano i kilku spośród nich stracono. Hitler, który dopiero teraz zrozumiał popełniony błąd, wyparł się wszelkiego współnictwa, i uspokoił na pewien czas Habichta. Zawieszony w swych nadziejach i ostatecznie skompromitowany Rintelen usiłował popełnić samobójstwo. Znaczący wpływ wywarła wtedy na Hitlera zdecydowana postawa Mussoliniego, który na wieść o rozruchach w Austrii zmobilizował na granicy kilka dywizji i oświadczył, że nie dopuści do żadnych zamachów na jej niezależność.

U CELU.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy znane jest czytelnikom z bieżących komunikatów. Ostatnim etapem w przygotowawczej pracy do Anschlussu była niewątpliwie czyszczenie w armii, której niedawno byliśmy świadkami. Usunięcie umiarkowanego i pokojowo nastawionego von Blomberga miało na celu zapewnienie sobie całkowitej jednomyślności wewnętrznej, niezbędnej w chwilach decydujących. Wprowadzenie do rządu austriackiego Seyss-Inquarta było wykonaniem planu sprzed 6 lat, o którym wspominałem na wstępie, a który polegał na utworzeniu w Austrii rządu narodowo-socjalistycznego, oddanego Hitlerowi.

Niemieckie dywizje pancerne

Pierwsze oddziały pancerne, które przekroczyły granicę austriacką, należały do składu tzw. dywizji pancernych, których do kwietnia 1937 r. posiadały Niemcy trzy jednostki dywizyjne.

„Dywizje pancerne, obok formacji lotniczych, są główną bronią w pierwszej fazie działań wojennych. Dlatego to dywizje pancerne już w czasie pokoju znajdują się w stanie pogotowia wojennego i nie wymagają żadnego uzupełnienia z rezerwy. Znajdują się one w stanie permanentnej mobilizacji”.

Jak wyjaśnia dalej fachowo Helmut Klotz, autor dzieła pt. „Nowa wojna niemiecka”, b. oficer armii cesarskiej i republikańskiej, dywizje te składają się w Niem-

czach z 3 pułków tanków, 2 zmotoryzowanych pułków piechoty, 2 zmotoryzowanych pułków artylerii, 3 zmotoryzowanych kompanii pionierów, 3 zmot. kompanii służby łączności, 3 zmot. kompanii sanitarnych. Dywizja pancerna liczy 405 czołgów; czołgi 8-tonowe uzbrojone są w 2 km, czołgi 16—20-tonowe w armatki i karabiny maszynowe.

Dywizje pancerne, co zasługuje na podkreślenie, znajdują się poza zasięgiem kompetencji dowódców grup i armii. Dowódca wojsk pancernych pozostaje bezpośrednio pod rozkazami naczelnego wodza sił zbrojnych Rzeszy. Między nim a wodzem państwowym nie ma żadnej instancji pośredniej.

NA WIDOWNI

KONGRES ZZZ W WARSZAWIE

W Warszawie obradował kongres Związku Związków Zawodowych. Na kongres przybyło około 600 delegatów z całej Polski. Kongresowi przewodniczył prezes Jędrzej Moraczewski. Powitalne przemówienie wygłosił im. Klubu Demokratycznego h. ambasador Tytus Filipowicz, im. Związków Spożywców „Społem” inż. Dippel, Związku Nauczycielstwa Polskiego — Puchalski, im. Stowarzyszenia Kobiet Pracujących — Zofia Moraczewska. Listy z życzeniami dla kongresu nadesłali: NKW Stronnictwa Ludowego pod pisane przez prezesa Rataja i sekretarza na czele Grudzińskiego, Komisja Porozumienia Wąwa Związków Pracowniczych podpisane przez prezesa Mariana Józefkiewicza i sekretarza generalnego Stanisława Cichowicza i od Zjazdu Urzędników Państwowych i Samorządowych obradującego w Kielcach.

Referaty wygłosili: prezes inż. Moraczewski, wiceprezes Gawlik i sekretarz generalny Jerzy Szurig. W referatach swych mówcy stwierdzili, że mimo naporu w celu rozbicia Związku Związków Zawodowych, ruch ten nie załamano się, a odeszły tylko jednostki słabe.

Mówcy stwierdzili też, że ustroj kapitalistyczny jest zwyrodniał i chory i należało by go w szybkim czasie zastąpić nowym ustrojem syndykalistycznym. Wypowiadano się też za ustrojem demokratycznym w Polsce, wszystkie propagowane idee totalne lub też komunistyczne Związek Związków Zawodowych będzie zwalczał wraz z innymi ugrupowaniami demokratycznymi. W referatach padły też niepoehlebne słowa pod adresem ruchu socjalistycznego i Klasowych Związków Zawodowych. Kongres uchwalił jednoznacznie deklarację ZZZ w sprawie obrony Państwa, którą podajemy w całości: „Związek Związków Zawodowych uważa sprawę obrony niepodległości politycznej i zdobycie niezależności gospodarczej Polski za podstawowy, rozumiejący się samo przez się obowiązek każdego obywatela i każdego zrzeszenia Polaków. Fakt, że istnieją dla tej sprawy państwowe instytucje nie zwalniają nikogo od współpracy w granicach jego możliwości dla obrony Państwa. Ten obowiązek powinny wypełniać wszystkie odłamy polskiego społeczeństwa. Dlatego ZZZ przeciwstawia się z całą energią próbom monopolizowania hasła obronności Państwa przez je- dno stronnictwo polityczne, gdyż to wpłynę-

to by na zmniejszenie zainteresowania tym najważniejszym zagadnieniem państwowym. Próby te są tym niebezpieczniejsze dla Państwa, jeżeli monopolizowanie i używanie hasła obronności stają się udziałem ugrupowań reakcyjnych. ZZZ przestrzega przed nadużyciem tego wielkiego hasła dla narzucania robotnikom zasad solidaryzmu klasowego, wychodzącego wyłącznie na osobistą materialną korzyść kapitalistów”.

„ZESPÓŁ” MIN. PONIATOWSKIEGO ATAKUJE PIASTOWCÓW.

W 1 numerze „Zespołu”, pisma redagowanego przez p. Krzyżkowskiego, dyr. gab. min. roln. — znajdujemy charakterystyczne omówienie kongresu Stronnictwa Ludowego. Czytamy tam: „Grupa piastowców przygotowała plan likwidacji niewygodnych sobie osób, co na ogół w korzystnej koniunkturze obecnego kongresu im się udało. Stąd stosunkowo znaczne zmiany w składzie władz i bronienie się Rataja przed przyjęciem prezesury. Może to mieć wpływ na dalszy rozwój sytuacji, a prawdopodobnie i na jego taktykę”.

Wypowiedzi te są tym charakterystyczne, że jednym z organizatorów Klubu „Zespołu” wspólnie z p. Krzyżkowskim był p. Stanisław Miłkowski, były (do niedawna) członek NKW Stron. Lud. i zwolennik Thugutta.

MŁODZI KLUBU DEMOKRATYCZNEGO CHCA STWORZYĆ BLOK LEWICOWY.

Na odbytym w tych dniach walnym zebraniu Sekcji Młodych Klubu Demokratycznego w Warszawie przeszedł przez głosowanie wniosek za współpracą ze wszystkimi organizacjami postępowymi od Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej poprzez „Wjści” aż do Młodzieży Syndykalistycznej. Uchwalono również wniosek w sprawie zorganizowania przez wymienione ugrupowania młodzieży wspólnego wiecu na temat odpychania młodzieży od faszyzmu ku demokracji.

„WIEŚ POLESKA” TYGODNIKIEM.

Od dwóch miesięcy wychodził w Brześciu n. B. miesięcznik p. n. „Wieś Poleska”, jako jedyne pismo chłopiekie w tym regionie. Od kwietnia b. r. istnieje zamiar przemianowania tego wydawnictwa na tygodnik.

Fale morskie o mało nie przerwały Helu

Szalejąca na Bałtyku przeszło 10 dni straszliwa burza, wyrządziła poważne szkody na mierzei helskiej. Wzburzone morze podmyło pas wydm na przestrzeni około pół kilometra. Przez utworzone w ten spo-

sób wyrwy zaczęła natychmiast przelewać się woda. Groźną sytuację uratowali rybacy, którzy nie bacząc na ciemności nocne i szalejącą wichurę, zaczęli niebezpieczną wyrwy zasypywać workami z piaskiem.

Imperium Francuskie

(Dokończenie ze str. 3.)

czą — wszystko to oczywiście w przeszłości. Znajduje w tym wyraz ta francuska namiętność do odkrywania prawdy, ciągłego poszukiwania rewolucyj, szukania nowego sposobu spojrzenia na stare rzeczy. I nie jest to wcale tak głupie i niepożyteczne: w ostrym wykrzywieniu, w grubiej przesadzie dostrzega się wyraźnie istotę błędów i stara się z niego poprawić. Koloniści francuscy szli w ślad za misjonarzami, ale za nimi szli satyrycy namiętni polemicy, wieczni niezadowoleni. I dlatego koloniści wcale zmienili w swoim postępowaniu. Tym czasem Anglik zawsze czuje się panem świata według jego mniemania opieka angielska nad jakimś krajem winna być pozytywna za jakąś łaskę. I dzisiaj trzeszczy to całe wspaniałe imperium. Burzy się Palestyna, burzą się Indie, rządy kolonialne stają wobec coraz to nowszych trudności; zdaje się niedługo już czekać na zachód słońca Albionu.

Każdy naród niemal ma swój własny sposób kolonizacyjny. Żydzi, ta bez wątpienia najsilniejsza rasa, podbili cały świat metodą genialną i najprostszą. Jak słusznie zauważyli Niemcy — Żydzi rozproszyli się sami, rozsiedlili się po całym świecie, ale właśnie tylko na skrzyżowaniach dróg, tam gdzie przechodzeń zmienia kierunek marszu i szuka odpoczynku. To są przecież najlepsze miejsca, to tak jak kontakty elektryczne. Przy tym wszystkim potrafili zachować swoją odrębność dzięki niewiarygodnej wprost odporności psychicznej i fizycznej. Zupełnie innymi nieszczytliwymi kolonizatorami byli Niemcy. Proszę sobie choćby przypomnieć, ile to razy koloniści niemieccy osiedli w Polsce — i przecież niemal za każdym zupełnie się zlewali z ludnością tubylczą, zmieniali język, wyznanie nawet, stawali się zupełnymi Polakami. Na pograniczu polsko-niemieckim znajdziemy mnóstwo rodzin o identycznych nazwiskach, z których jedne będą absolutnie polskie, drugie

zaś niemieckie. To samo widzimy w Inflantach, to samo stało się w Rosji, niemiecka ludność Afryki Południowej jest już niemal całkowicie zangielszczona. Francuzi stanowią w tym wszystkim osobną kategorię. Nie tylko nie zatracają własnej osobowości, ale dzięki umiejętnemu postępowaniu stają się atrakcjami. Jaskrawy przykład stanowi tu Kanada. Olbrzymie przestrzenie, wykupione przez Anglię do dziś dnia są francuskie, mimo całkowitej lojalności wobec króla angielskiego. Kanadyjczycy uważają Francję za swoją ojczyznę i starają się z nią utrzymywać możliwie najściślej kontakt kulturalny. W angielskim dominium Kanadzie, na dalekiej północy, wśród nieprzebranych lasów, na brzegach jakiejś Oskelanoe albo Sas katchewan indiańskie dzieci uczą się po francusku.

ernó.

Persja przesiedla Żydów w głąb kraju

Z Bagdadu donoszą: W tutejszej kolonii żydowskiej wywołała wielkie poruszenie wiadomość z Teheranu, że rząd irański powziął uchwałę wysiedlenia w głąb kraju wszystkich Żydów, zamieszkujących południowe prowincje Iranu.

Zarządzenie to jest uzasadnione względami na bezpieczeństwo państwa i normalny rozwój gospodarki narodowej.

100 tys. osób rocznie umiera w Polsce na gruźlicę

Ostatnie obliczenia lekarzy i higienistów dały przerażający obraz rozwoju gruźlicy na terenie Polski. Okazuje się, że rocznie umiera na tę straszną chorobę 100.000 osób, a milion obywateli nosi w płucach gruźlicze zarazki, które czynią w organizmie nieuchronne spustoszenie.



Austriacy żołnierze z bagnietem na broń na jednej z ulic Wiednia.

KRONIKA

MARZEC
16
Sroda

Dziś Eufrozyna P.
Jutro Gertruda P.

Wschód słońca — g. 5 m. 34
Zachód słońca — g. 5 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dnia 15 III. 1938 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa + 2
Opad ślad
Wiatr połudn.-zachodni
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno.

NOWOGRÓDZKA

— Zgromadzenie powiatowe LOPP. Zgodnie z zapowiedzią odbyło się w poniedziałek zgromadzenie delegatów gminnych nowogródzkiego obwodu LOPP. Przewodniczył wiceprokurator Dietrich, sekretarzował p. Jutcz. Jak wynika ze złożonego sprawozdania, wpływy z całego powiatu wyniosły w ub. roku 15.658 zł, preliminowano 18.430 zł. Budżet na rok 1938 został znacznie zwiększony i wynosi sumę 29.220 zł.

Do zarządu dokończono zostali: pp. Siemiński i insp. Niessner. Obecnie zarząd obwodu nowogródzkiego przedstawia się w następującym składzie: starosta Milewicz, mjr. Zabłocki, kom. Jakonowicz, insp. Niessner, p. Siemiński, p. Morawski, p. Piotrowski i p. Kilarski.

W czasie obrad, kilku delegatów — w tej liczbie p. Kozłowski ze Zdziołta, p. Osmólski z Nowogródka, p. Kruczek, p. Wolnicki i inni — ostro zaatakowali inspektora okr. LOPP p. Zakrzewskiego, zarzucając mu nieaktowne zachowanie się wobec członków LOPP, a nawet utrudnianie w pracy, jak to można wywnioskować z relacji p. Osmólskiego w sprawie niewypożyczania masek gaz. wbrew zarządzeniu prezesa. Okazuje się, że p. insp. Zakrzewski nie jest lubiany w terenie i, jak zaznaczył p. Kruczek, fakt ten utrudnia pracę.

W prywatnych rozmowach członkowie poruszali także kwestię uposażenia p. Zakrzewskiego, wychodząc z założenia, że pensja 510 zł ze składek członkowskich jest zbyt wygórowana. Zresztą sprawa ta wałkowana jest już od kilku lat i była już przedmiotem ostrej dyskusji na wojewódzkim zebraniu LOPP. Podobno z dniem 1 kwietnia pensja dla inspektora ma być obniżona do 380 zł.

Na marginesie powyższego zebrania podkreślić należy wielkie zainteresowanie się członków sprawami obrony Państwa i wzrastające na ten cel ofiary społeczeństwa.

— Instytut Muzyczny (ul. Piłsudskiego 36) przyjmuje zapisy uczniów do kl. skrzypiec p. C. Szenia i p. A. Wołńczyka, do kl. śpiewu solowego p. H. Kamińskiej i Z. Leszczyńskiej, do kl. fortepianowej dyr. S. Niekraszowej i O. Żmigrodzkiej oraz przedmiotów teoretycznych (5 zł mies.). Wtorki, czwartki i piątki od godz. 16—18. W inne dni przy ul. Kościelnej 56—3.

— Zebranie Zw. Straży Pożarnych. 12 bm. odbyło się w Nowogródku doroczne zebranie Rady Okręgu Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. W zebraniu wzięli udział 22 delegaci z terenu oraz przedstawiciele władz. Po zatwierdzeniu sprawozdań zarządu uchwalono plan działalności okręgu na rok następny, u-

Z dziwów natury



W niemieckiej miejscowości kąpielowej, Thiessow, na wyspie Rugia można zaobserwować niespotykany dziwoląg natury. O pewnej porze wznosi się nagle słup wody i po 8 minutach opada.

względniając: zorganizowanie 2 kursów IV stopnia, obozu świetlicowo-sportowego, 2 konferencji referentów wychowania obywatelskiego i fizycznego, dalsze wydawanie tygodnika „Życie Pożarnicze Nowogródzkiego”, wreszcie zorganizowania w szerszym niż dotychczas zakresie „Tygodnia Przeciwożarowego”. Budżet związku na rok następny uchwalono w wysokości 24.100 zł, preliminarz budżetowy Kasy Zpomogowej od Wypadków — na sumę 3.120 zł.

LIDZKA

— Kursy w wojsku. Od dłuższego już czasu w miejscowym pułku piechoty prowadzony jest kurs straganiarski, na który uczęszcza ponad 100 osób spośród wojskowych i kilkadziesiąt osób cywilnych z miasta. Wykłady odbywają się dwa razy tygodniowo i prowadzone są przez wykładowców z Wilna lub nauczycieli Gimnazjum Kupieckiego z Lidy. Znaczna ilość osób uczęszczających na kurs ma pewne kapitały, które po powrocie do domu pozwolą im na uruchomienie handlu straganiarskiego.

Poza kursem straganiarskim prowadzony jest na terenie pułku piechoty również kurs rolniczy, który skupia element pochodzący ze wsi. Wykłady prowadzi instruktorzy miejscowego OTO — KR.

— Wizytacja w sądzie. Kilka dni temu bawili w Lidzie prezesi Sądu Apelacyjnego i Okręgowego z Wilną którzy przeprowadzili szczegółowe wizytacje.

— Inż. E. Lenczewski-Samotyja uprawiany przez Min. Spraw Wewnętrznych, wykonuje: projekty, plany, kosztorysy, kieruje robotami budowlanymi oraz występuje w sądach jako rzeczoznawca budowlany. Przyjmuje interesantów codziennie. Ul. mjr. Mackiewicz 26 m. 9.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie c. rzeźniańskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— Lekarz pod zarzutem bezprawnego korzystania z prądu elektrycznego. Władze prokuratorskie wszczęły dochodzenie przeciwko dr Szeniemiemu, zam. przy ul. Sosnowej 15 w Baranowiczach, pod zarzutem, że w przeciągu kilku lat korzystał bezprawnie z prądu elektrycznego do aparatu leczniczego, i z tego powodu naraził elektrownię na znaczne straty.

— SZESĆ MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PRĄDU.

Sąd Grodzki w Baranowiczach rozpatrywał sprawę Korca Stanisława, zam. przy ul. Sosnowej 151, oskarżonego o systematyczną kradzież prądu elektrycznego. Abonent przy pomocy pomysłowych urządzeń przy liczniku wstrzymywał jego działanie i używał prąd w dowolnej ilości. Kontrolerzy miejscy zwrócili uwagę, że w stosunku do ilości zainstalowanych lampek licznik wykazuje zużycie nieprawdopodobnie niskiej ilości prądu. Obserwacja przez kilka miesięcy z rzędu nie doprowadziła do skutku, gdyż abonent mając licznik w mieszkaniu, ilekroć zgłaszała się kontrola, potrafił zawsze ukryć urządzenie. Wtedy Zarząd Miejski zainstalował dodatkowy licznik w sąsiednim kwartale, z którym połączył przewód z licznika Korca i na tej podstawie ustalili, że popełniła nadużycie. Wreszcie pewnego dnia wtargnęła nagle do mieszkania Korca kontrola. Kombinacja została wykryta i poszła do sądu. Sąd Grodzki skazał pomysłowego abonenta na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

— SPALIŁA SIĘ SZKOŁA. We wsi Babanowicze, gm. nowomyśkiej spalił się dom mieszkalny waz z chlewem na szkole Czebatowa Teodora wart. 1500 zł. W spalonym budynku mieściła się szkoła powszechna. Spłonął cały inwentarz szkolny wartości 205 zł na szkodę zarządu gminy Nowa Mysz.

— Wóz przejechał stąruszkę. Koło przejazdu kolejowego na ul. Mińskiej w Baranowiczach przez nieznanego sprawcę została przejechana wozem przechodząca przez jezdnię staruszka Maria Malewicz, lat 80 ze wsi Anisimowicze, gm. nowomyśkiej, wskutek czego doznała ona złamania nogi. Skaleconą kobietę odwieziono do szpitala, sprawca wypadku jest poszukiwany.

Zgon podprokuratora Pigulewskiego

W dniu 14 bm. zmarł w Lidzie po tygodniowym pobycie w szpitalu podprokurator Pigulewski.

Śmierć nastąpiła w wyniku zamachu samobójczego, który miał miejsce w dniu 7 bm. w sali Resursy Polskiej w Lidzie.

Marsz. Śmigły-Rydz obywatelą honorowym 15 gmin pow. brasławskiego

Ostatnio na terenie pow. brasławskiego we wszystkich 15 gminach wiejskich odbyły się uroczyste posiedzenia rad gminnych, na których jednogłośnie uchwalono prosić Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza o przyjęcie obywatelstwa honorowego gmin powiatu brasławskiego.

Niektóre uchwały brzmiały: „z najdalej na północ wysuniętej rubieży

Krzeczypospolitej Rada Gminna składa posłusznego Panu Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi wyrazy hołdu, czci i oddania i prosi go o przyjęcie obywatelstwa honorowego gminy jako zadokumentowania więzów łączących serce Wodza z wiernymi i wdzięcznymi sercami obywateli”.

NIEŚWIESKA

— Nauczycielstwo — i szkołę. Personal nauczycielski gminy śniawskiej złożył jednorazowo, niezależnie od stałych ofiar, kwotę 108 zł na budowę szkoły powszechnej — pomnika im. Marszałka Piłsudskiego. Podobnie zbiórki zainicjowali również nauczyciele w pozostałych gminach pow. nieświeckiego.

— „Dzień Inwalidów”. Nieświeckie Powiatowe Koło Inwalidów Wojennych R. P. liczące ponad 300 członków organizuje „Dzień Inwalidów”. Podczas tej uroczystości odbędzie się poświęcenie wspaniałego sztandaru zakupionego z dobrowolnych ofiar wyłącznie inwalidów za sumę około 1000 złotych. Na zjazd zaproszeni zostali: gen. Żeligowski i płk. Dąbrowski.

— Życie organizacji uczniowskich w gminie nieświeckiej jest wspaniale rozbudowane i otaczane serdeczną opieką społeczeństwa i miejscowego oddziału KOP. Trudno wyobrazić sobie jakąś uroczystość bez Strzelczyka, koła PCK, harcerzy i małych najsympatyczniejszych zuchów, którzy defilują z awan surmarchów. Wspaniale zorganizowały wspólnym wysiłkiem „Rocznice zasłużenia morza”, wykorzystując dla propagandy dzieł targowy. Specjalną popularnością cieszą się wśród dorosłych, ich sobótki organizowane bądź to w szkole bądź też w świetlicy gminnej gdzie wszystkie organizacje mają swoje izby. Harcerze z jednej sobótki zakupili przyrządy do strzyżenia. Koło PCK z ostatniej sobótki zebrało za wstęp p. 5 i 10 gr aż 10 złotych. Strzelczyk na swej sobótkie zebrał 15 zł, no i by lepiej zacieśnić współpracę między pecekistami ofiarował im tę kwotę na zakup apteczki sanitarnej.

OSZMIAŃSKA

— Włamanie do spółdzielni w Żupranach. W nocy z 12 na 13 bm. za pomocą wyłamania filonga w drzwiach i wybicia szyby nieujawnieni na razie sprawcy dostali się do spółdzielni spożywczej „Spółem” w Żupranach, gdzie skradli wyroby tytoniowe, skórę na podszewy, galanterię, artykuły spożywcze i 3 zł 78 gr w gotówce. Ogólne straty wynoszą zł 277 gr 19. Sprawcy nie zdążyli okraść spółdzielni do szczęścia, gdyż zostali spłoszeni przez stróża kościelny. W toku wszczętych wywiadów ustalono, że zamieszkały w Żupranach znany złodziej mieszkaniowy Rodziewicz Roman w przeddzień kradzieży jeździł do Wilna furmanką, skąd powrócił w dniu 12 bm., tegoż wieczora wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Zachodzi więc podejrzenie, że Rodziewicz mógł przywieźć ze sobą współnika z Wilna, z którym wspólnie dokonał kradzieży.

DZISIEŃSKA

— Kościół parafialny w Głębokiem sprowadził z odlewni w Kałuszu dwa nowe dzwony. Dzwony te, zakupione kosztem przeszło zł 4.000, którą to kwotę złożyli dobrowolnie parafianie na wezwanie dziekana głębockiego. Dla upamiętnienia ofiarności parafian na dzwonanach wryto napisy: „Parafianie głęboccy Bogu na chwałę, duszom na zbawienie, R. 1938”.

— ŚMIERTELNE UPICIE SIĘ. W dniu 8 bm. we wsi Pierowszczyzna, gm. gródeckiej, po libacji zmarł robotnik Prokofij Iwanow, lat 42, mieszkaniec wsi Wierowszczyzna, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskiego. Śmierć nastąpiła wskutek nadmiernej użycia alkoholu.

SZCZUCZYŃSKA

— STRZAŁY DO DEFRAUDANTÓW LEŚNYCH. Onegdaj gajowy lasów maj. Oleszewicze, gm. kamienkowskiej, Zygmunt Kono spotkał w lesie 3 złodziei ścinających drzewo. Wezwani do zaprzestania ścinania drzewa rzucili się z siekierami na gajowego, który w obronie własnej strzelił dwukrotnie z rewolweru, raniąc w nogi Szewczyka i Jankowskiego, którymi zaopiekowała się policja. Trzeci współnik kradzieży drzewa zbiegł.

WOŁOZYŃSKA

— Wybory wiceburmistrza miasta Wołozyna. 12 bm. pod przewodnictwem radnego ks. Udalskiego odbyły się wybory nowego wiceburmistrza miasta Wołozyna, w wyniku których został wybrany p. Treczyński Stanisław, nauczyciel szkoły pow. w Wołozynie. Zgłoszono jedną tylko listę z kandydaturą p. Treczyńskiego z 12 podpisami.

W wyborach wzięło udział 12 radnych.

Rekrutacja robotników do Łotwy i Estonii

W związku ze zbliżającą się rekrutacją robotników sezonowych do prac rolnych na Łotwie i w Estonii, zarządy gminne pow. dziśniejskiego przystąpiły do sporządzania wykazów robotników (kobiet i mężczyzn) kwalifikujących się do rekrutacji. Początek rekrutacji spodziewany jest w drugiej połowie marca. W roku bież. został przyznany dla powiatu dziśniejskiego kontyngent 2.700 osób, z czego 2.000 osób na wyjazd do Estonii, a 700 osób na Łotwę.

Aresztowanie drugiego sprawcy zabójstwa gajowego

26 lutego dokonano pod Połukią krwawej zbrodni. Dwaj kłusownicy i defraudanci leśni Paweł Mularow oraz Demian Sokołow, zamordowali siekierami gajowego Michała Piłcieniczka i usiłovali zbiec do Litwy.

W wyniku pościgu jednego z nich Pawła Mularowa, aresztowano po upływie dwóch dni koło granicy litewskiej. Drugi uczestnik zbrodni, Demian Sokołow, który zadał Piłcieniczkiowi śmiertelny cios, zbiegł i przez dłuższy czas ukrywał się.

Powiatowy Wydział Śledczy nie szczędził trudu, by drugiego sprawcę zabójstwa gajowego również oddać w ręce sprawiedliwości.

Przed trzema dniami policja powiatowa znowu otrzymała informację, że Sokołow powtórnie udał się w kierunku granicy litewskiej chcąc wznowić próbę ucieczki. Funkcjonariusze policji powiatowej ukryli się tuż nad granicą litewską i onegdaj Sokołowa aresztowano dosłownie w odległości trzech kroków od granicy. Wczoraj przewieziono go do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach (c)

POKOJE
TANIE. CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Nagrody dla szkolnych zespołów strzeleckich

W dniu 18 bm. w sali kina Z. S. „Mars” (ul. Ostrobramska 5) odbył się o godz. 13 uroczyste nagród przechodnich i dyplomów zwycięskim zespołom strzeleckim, biorącym udział w dorocznym zawodach strzeleckich o mistrzostwo szkół średnich, zorganizowanych przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego i D. O. K. III Okręgowy Urząd WF i PW.

Nagrody przechodnie oraz dyplomy wręcza zwycięskim zespołom p. kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego i p. generał dowódca O. K. III.

Wręczenie dyplomów LOPP

W dniu 13 bm. w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP przez Okręgu LOPP p. nac. S. Wiśniewski wręczył dyplomy LOPP następującym osobom: Anksztulewiczowi Józefowi, Bednarkowi Zenonowi, Druetowi Behdanowi, Dulewiczowi Jerzemu, Grześkowi Ludwikowi, Ignarskiemu Władysławowi, Janowiczowi Ludwikowi, Karpowiczowi Czesławowi, Motylowowi Józefowi, Nowina-Przybylskiemu Wiktorowi, Oleszkiewiczowi Stanisławowi, Paszkiewiczowi Władysławowi, Rolec Kazimierzowi, Sarnackiemu Józefowi, Wojnickiemu Władysławowi, Zacharzewskiemu Henrykowi, Zubrzyckiemu Władysławowi i Żukowskiemu Eugeniuszowi.

Mięso w łowe nie podrożeje

Jak donosiliśmy, właściciele sklepów mięsnych wystąpili z żądaniem podniesienia cen mięsa wołowego o 20 groszy na kilogramie. W sprawie tej odbyła się onegdaj w lokalu Starostwa Grodzkiego konferencja. Wziął w niej udział starosta Czer nihowski. Po zaznajomieniu się z sytuacją na rynku mięsnym władze administracyjne stanowczo sprzeciwiły się tym żądaniom. Ceny mięsa pozostaną więc bez zmian (1 zł za kg).

Winni pobierania cen wyższych będą pociągani do odpowiedzialności karnej

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz
ROSE — MARIE
Ceny propagandowe

Chciał wyłudzić... patent handlowy?

W sferach handlowych Wilna wywołał wielkie zainteresowanie następujący wypadek, który, jak dotychczas, nie został całkowicie wyjaśniony.

Do I Urzędu Skarbowego zgłosił się znany w sferach przemysłowo-handlowych przedstawiciel handlowy p. W. w towarzystwie kuzynki, przybyłej przed kilku dniami z Warszawy i oświadczył, że chce otrzymać patent handlowy za 185 zł.

P. W. okazał przy tym urzędnikowi pokwitowanie PKO w Warszawie z którego wynikało, że pewien adwokat warszawski wpłacił do kasy jednego ze stołecznych urzędów pocztowych na rachunek I Urzędu Skarbowego w Wilnie 185 zł 64 gr jako należność za patent handlowy, który miał otrzymać w Wilnie p. W.

Urzędnik na podstawie tego pokwitowania chciał już wydać patentowi patent, gdy w ostatniej chwili rozmyślił się i postanowił sprawdzić księgę wpływów. Przeważnie urzędnika była na miejscu. W księdze wpływów figurowała bowiem suma... 64 gr.

Urzędnik niezwłocznie skomunikował się z policją, która p. W. oraz jego kuzynkę zatrzymała pod zarzutem usiłowania wyłudzenia patentu handlowego.

Po 5-godzinnej areszcie oboje twórczyno, gdyż p. W. przedstawił list swego adwokata w Warszawie, że suma 185 zł 64 gr została wpłacona, co potwierdziło do listu związane pokwitowanie.

Gdzie zaginęły owe 185 zł nie zostało na razie stwierdzone. (c)

Wiadomości radiowe

NOWY CYKL AUDYCJI POETYCKICH

P. T. „NIEPRZEMIJAJĄCY UROK POEZJI”. Z dniem 16 marca rozpoczyna Polskie Radio nowy cykl audycji poetyckich, p. t. „Nie przemijający urok poezji” w opracowaniu Jana Miernowskiego. Pierwsza audycja na dana zostanie w środę, dnia 16 bm. o godz. 21.45.

Punktem wyjściowym będzie tutaj myśl Oskara Wilde'a, że wszelkie piękno należy do tej samej epoki. I to pozwoli prelegentowi poruszać się swobodnie w przestrzeni kilku wieków poezji polskiej. Nie sposób bowiem obecować ze współczesną poezją i rozumieć ją, nie rozumiejąc jednocześnie i nie znając poezji dawniejszej. Tymczasem większość ludzi zbyt lekkomyślnie odwraca się od starych książek, chociaż znajdując w nich niejednokrotnie prawdziwe i niezmiennie piękne. Właściwy tytuł audycji środkowej brzmi: „Urok prymitywu”.

RADIOWE KONCERT POPULARNY Z UDZIAŁEM ZABEYDY-SUMICKIEGO.

W środę, dnia 16 marca o godz. 22.00 odbędzie się w Polskim Radio koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Olgierda Straszynskiego. W programie tego koncertu figurują między innymi fragmenty z baletu „Pan Twardowski” Różyckiego, „Kraawiaki” Rybickiego „Oberek” Sygietyńskiego i „Mazur” Glinki który wykonany będzie w radjo po raz pierwszy. Jako solista wystąpi śpiewak Michał Zabejda - Sumicki. Wykona on z awaryszaniem orkiestry arie operowe Donizetti'ego, Żeleńskiego oraz (po raz pierwszy w Polskim Radjo) arie z opery „Cesarzowa” Rimskiego - Korsakowa.

STRACH W ZAMECKU.

Dzisiaj o godz. 18.30 Rozgłośnia Wileńska P. R. nada ciekawą słuchowską opartą na znanej powieści Anny Olimpii hr. Mostowskiej „Strach w zamczku” Radjo-fonacja Piotra Wiszniewskiego. Historia z początków XIX wieku.

W słuchowisku będziemy mieli satyrę na przesadny romantyzm stosowany w życiu codziennym.

CO INTERESUJE SŁUCHACZY.

Dzisiaj o godz. 20.30 w pogadance ze słuchaczami prof. A. Wyleżyński omówi między innymi kilka głębszych zagadnień, poruszonych przez radiosłuchaczy w nadesłanej ostatnio korespondencji.

Czerwone poduszki w oknach

(Od specjalnego wysłannika z Mejszagoły)

W autobusie panuje tłok. Pasażerowie tuż razem dużo mówią. Wypadki austriackie i ostatnia prowokacja na granicy polsko litewskiej, którą przypłacił życiem dzielny żołnierz KOP-u ś. p. Serafim, odeszły na plan dalszy. Większość jadących debatuje na temat onegdajszych wypadków w Mejszagoły.

Z urywków zdań zaczynam się orientować jak się ustosunkowała ludność Mejszagoły do tych zająć. Przeważnie — negatywnie.

Pewien miasteczkowy Polak chce wythumaczyć swemu sąsiadowi, że istotnie dotychczas cały handel w Mejszagoły spoczywał w rękach żydowskich. Przed wojną światową było to nawet bogate miasteczko. Żydzi mejszagołscy trudnili się nie tylko handlem rynkowym, skupowaniem zboża itp., lecz prowadzili na szerszą skalę handel drzewem, zbożem itd. Ostatnio znacznie zubo-

żeli. Bogatych Żydów jest mało. Większość to drobni handlarze.
— Jestem sam za tym, by unarodowić handel, lecz to co zaszło wczoraj, jest ka- rygodne i niewytłumaczalne. Szczególnie o barzył chrześcijańskie społeczeństwo w Mejszagoły fakt zdemolowania synagogi.

— Po cóż to, w jakim celu? Gdy się wywróci stragan — to jeszcze można zrozumieć, lecz po co napastować na dom mod- litywy.

Takie jest zdanie większości mieszkań- ców Mejszagoły.

CZERWONE PODUSZKI W OKNACH.

Wczoraj Mejszagoła miała nieco odmien- ny niż zwykle wygląd. Gdy się miało gmach poczty można było łatwo spostrzeć ślady o- negdajszych rozruchów. W większości do- mów żydowskich wszystkie szyby wybite. Przez otwory wyglądają niedyskretnie czer- wone poduszki, kolorowe szmaty oraz pola- lane koce, którymi wypchano wybite szyby- ckień. Niektóre okna zaklejono papierem, tekturą oraz zabito deskami.

Koło ganków stoją grupki Żydów, oma- wiając onegdajsze wypadki.

Bożnica nosi wyraźne ślady demolacji. Wysoki drewniany budynek przypomina pu- stą szopę. Wszystkie okna zostały wybite ka- mieniami. Dookoła leżą na ziemi odłamki szkła. Duży żyrandol szkoły leży stuczony na podłodze. Rzuca się w oczy rozbity ka- mieniami zegar synagogi, który dotąd uka- zywał wiernym synom Izraela, kiedy rozpo- czyna się święto szabasu.

PROKURATOR I WŁADZE ADMINISTRACYJNE W MIASTECZKU.

Koło ganku urzędu gminnego kolejka. Żydzi, a przeważnie Żydówki miasteczkowe ustawiły się w regularny ogonek.

— Co tu robicie?

Jak się okazuje w godzinach porannych przybył do Mejszagoły wiceprokurator 5 re- jonu Jacunowski i w towarzystwie komen- danta powiatowego oraz naczelnika urzędu śledczego w Wilnie nkm. Worony, prowadzą dochodzenie.

TROCHĘ STATYSTYKI.

Naliczyłem 20 poszkodowanych. Jest ich jednak trochę więcej. Materiałnie ucierpiała w czasie zająć onegdajszych większość ży- dowskich mieszkańców miasteczka.

Tłum w pierwszym rzędzie zdemolował

synagogę. Następnie wyleciały szyby w dom- ku rabin mejszagołskiego Szwarca.

Przebieg zajęcia był dokładnie oddany we wczorajszym numerze „Kurjera”. Już ub- poniedziałku zanosiło się na awantury, lecz policja stłumiła je w zarodku.

6 aresztowanych w tej sprawie przewie- ziono do Wilna i osadzono w areszcie cen- tralnym. Dzisiaj sędzia śledczy powołał de- cyzję co do ich losu.

W Mejszagoły panuje kompletny spokój.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody według PIM. na 16 marca 1938 r.:

Rano miejscami pochmurno lub mglisto, w ciągu dnia roz pogodzenia. Ciepłej.

DIŻURY APTEK:

Dziś w nocy diżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Sw. Józefa 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale diżurują następujące pleki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Pierwszorzędny
Hotel „Sokołowski”
Wilno, Nimińska 1, tel. 12-25 i 26-59
Wykwintne pokoje z telefonami.
Ceny przystępne.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Za spój duszy ś. p. Józefa Mont- wiłła. Tradycją lat ubiegłych odbędzie się w czwartek 17 bm. o godz. 10 w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za spój duszy wielkiego filantropa wileń- skiego ś. p. Józefa Montwiłła. Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykona chó- Tow. Muzycznego „Lutnia”.

MIEJSKA

— Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w Teatrze Miejskim na Pohulance. Jak już donosił mi, na 19 b. m. zwołane zostało uro- czyste nadzwyczajne posiedzenie Ra- dy Miejskiej dla powzięcia uchwały o przejęciu na wieczystą opiekę miasta mauzoleum z Sercem Pierwszego Mar- szałka Polski Józefa Piłsudskiego i prochów Matki Jego Marii z Billewi- czów Piłsudskiej.

Posiedzenie to odbędzie się nie w lokalu Zarządu miasta, jak zwykle, lecz dla nadania specjalnie uroczyste- go charakteru w gmachu teatru miej- skiego na Pohulance. Posiedzenie wy- znaczone na godz. 6 wiecz. Scena i sa- la teatru będą specjalnie udekorowa- ne.

— Incydent na posiedzeniu Komisji Fi- nansowo - Gospodarczej. Onegdaj pod- czas posiedzenia miejskiej Komisji Finansowo- gospodarczej, która rozpatrywała projekt nowego preliminarza budżetowego wy- niła ostro scysja między prezydentem miasta dr. Maleszewskim a radnym dr. Wygodzkiem. Scysja wynikała z polemiki w sprawie subwencji miasta na kolonie letnie dla dzie- ci żydowskich, organizowane corocznie przez żydowską organizację Toz. Subwencja ta w nowym budżecie została anulowana.

O przywrócenie tej subwencji wywiąza- ła się właśnie gorąca dyskusja, podczas której doszło do ostrej wymiany słów między pre- zydentem dr. Maleszewskim a radnym dr. Wygodzkiem. Ten ostatni na znak protestu opuścił salę obrad.

— Subwencja na skup sprzętu dla stra- ży ogniowej. Zakład Wzajemnych Ubez- pieczeń Magistratego m. Wilna subwencji w wysokości 15.000 zł. Subwencja ta zu- żytkowana zostanie na zakupienie sprzętu dla potrzeb wileńskiej straży ogniowej.

— Przedstwił do Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni”. Na jednym z najbliższych plenarnych posiedzeń Rady Miejskiej dokonany zostanie wybór do Spółki „Chłodnia i Składy Portowe w Gdyni” przedstawiciela m. Wilna.

Co będzie z milionem złotych na hydroelektrownię?

Fundusz Pracy w Wilnie wystąpił z wnioskiem rozparcelowania tej sumy

Jak wiadomo Fundusz Pracy przyznał Wilnu kredyt w wysokości 1 miliona zł. na rozpoczęcie budowy hydroelektrowni. Ponieważ jednak do chwili obecnej miej- sce budowy nie zostało ustalono, nawet nie ma planu i kosztorysu budowy, stało się wątpliwym, czy w roku bież. samorząd będzie mógł kredyt ten wykorzystać. W związku z tym oddział wileński Fund. Pra- cy w trosce, by ta poważna suma nie zo- stała zamrożona, wystąpił do centrali z wnioskiem o przeznaczenie tej pożyczki na inne cele inwestycyjne Wileńszczyzny. W myśl wniosku Funduszu Pracy kredyt ten miałby być zużytkowany na prowa- dzenie robót drogowych tak w Wilnie, jak i w poszczególnych powiatach woj. wileńskiego.

Podług otrzymanych w drodze nieofic-

jalnej informacji, centrala Funduszu Pracy zasadniczo przychylnie ustosunkowała się do tego wniosku. Dla ostatecznego zała- wienia tej sprawy w najbliższych dniach wyjechać ma do Warszawy dyr. Funduszu Pracy w Wilnie inż. Werczyński.

Najprawdopodobniej na hydroelektro- wnię przeznaczony zostanie kredyt w wy- sokości 300 do 400 tys. zł., reszta zaś zu- żytkowana będzie na prowadzenie ro- bót drogowych, które pozwolą na zatrud- nienie większej ilości bezrobotnych.

O ile centrala Funduszu Pracy ostate- cznie zdecyduje się na wniosek oddziału wileńskiego, w najbliższym czasie opaco- wany zostanie szczegółowy program ro- bót drogowych, który zostanie przedło- ny centrali w Warszawie dla zatwierdze- nia.

RADIO

ŚRODA, dnia 16 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Mu- zyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Preludia ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja połudn. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka litewska. 13.15 Koncert popularny. 14.25 „Zaklęty dwór” — fragment z powieści Walerego Łozińskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wład gospo- darczy. 15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 16.00 Skrzynka pyta- ń. 16.15 Muzyka rozr. 16.50 Pogadanka. 17.00 Walka państwa z lotnictwem naprzy- jacielskim. 17.15 Sonata na wiolonczelę i fortepian. 17.50 Higiena skóry na wiosnę. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 „Dymią nad Wi- lłą kominy” — pogadanka A. Jankuś. 18.20 „Strach w zamczku” — słuchowski Piotra Wisniewskiego według Olimpii Mostow- skiej. 18.50 Program na czwartek. 18.55 Wil- wiad. sportowe. 19.00 „Operacja” — scena z powieści „Piękne czasy” Rogera Martin- du Bard. 19.20 Nastrojowe piosenki wykona- Vera Gran. 19.35 Samośność starsości. 19.50 Pogadanka. 20.00 Co ci interesuje słuchaczy? pogadanka Adama Wyleżyńskiego. 20.10 Kon- cert kameralny. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Haliny Sembrat. 21.45 „Nieprzemijają- cy urok poezji”. 22.00 Popularna muzyka operowa. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Muzyka na dobranoc z restauracji „Ustronie”. 23.30 Zakończenie.

CZWARTEK, dnia 1 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Mu- zyka z płyt. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Mgrsze i pieśni żołnierskie. 11.40 Edward Grieg: sonata C. 11.57 Sygnał czasu i hej- nał. 12.03 Audycja poł. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Międzynarodowe organizacje kobiece” — pog. Wandy Maliszew- skiej. 13.15 Koncert żyweń. 14.25 „Zaklęty dwór” — fragment z powieści Walerego Ło- zińskiego. 14.35 Nowości z płyt. 14.45 Przer- wa. 15.30 Wład. gospodarcze. 15.45 Nasza rola w kulturze muzycznej — wczoraj — audycja dla młodzieży w opr. Zofii Ławę- kiej. 16.15 Muzyka dwufortepianowa w wyk. Z. Lisickiego i E. Roslera. 16.50 Pogadanka. 17.00 Nowe publikacje o współczesnych pra- dach filozoficznych — odczyt wygl. prof. B. Jasinowskiej. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 17.50 Poradnik i wiad. sportowe. 18.10 Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala. 18.20 Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe. 18.40 „Speakerzy proszą o głos” — trzeci podwie- czerek bez mikrofonu. 18.50 Program na pią- tek. 18.55 Wil. wiad. sport. 19.00 „Lawina” — premiera słuchowisko Rafała Malczewskie- go. 19.30 Muzyka symf. 19.50 Pogadanka. 20.00 Mozaika muzyczna. 20.40 Dziennik wie- czorny. 20.50 Pogadanka. 20.50 Przerwa. 21.00 Koncert europejski z Irlandii. 22.00 „Z mojego warsztatu” — szkic literacki J. Cze- chowicza. 22.15 Pieśni włoskie z końca XVI stulecia w opr. Alfreda Motuque - Piałteel a ze zbioru Simone Verovio (1591) w wyk. pedwojnego kwartetu „Pilo Arte” pod dyr. Ażama Ludwiga. 22.50 Ostatnie wiadomości. 23.00 Muzyka z restauracji „Ustronie”. 23.00 Zakończenie.

Popierając pierwszą w Kraju Spół- dzielnię Przeciogruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

Grodzińska” z przyczyn od organizacji niezależnych (choroba prelegenta) nie od- będzie się w dniu 16 bm.

RÓŻNE

— Restauracja „Ustronie”. Dziś, w śro- dę 16 marca w restauracji „Ustronie”. Mic- kiewicza 24, Ciotka Albinowa z własnym repertuarem i p. Iżykowski,

Walka z rakiem



W wasyngtońskiej klinice zainstalowano najnowszy aparat rentgenowski o napięciu 220.000 wolt, służący do walki z chorobą raka. Próby wykazały dużą wartość tej nowej „broni”. Fotografia przedstawia aparat w ruchu.

KRONIKA POLESKA

— Walne zebranie członków spółdziel- ni w Łachwiczach. We wsi Łachwicz, pow. kosowski odbyło się walne zebranie członków spółdzielni, no którym odczyta- no sprawozdanie za rok 1937. Ze sprawoz- dania wynika, że spółdzielnia rozwija się dobrze, gdyż za rok ubiegły osiągnęła czysty zysk w kwocie 506 zł. 13 gr. Budżet spółdzielni uchwalono w wysokości 865 zł. Zebrani uchwalili ponadto przemiano- wać spółdzielnię na „Wiejską Spółdziel- nię Roln. Handl.” oraz wybrali nowych członków do Rady Nadzorczej: są to pp. Mądry Marian, Chwesiuk Jan, Litwinczuk Mkiotaj, Chwesiuk Jan syn Bazylego i Melnik Józef. Zebrani upoważnili Zarząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 300 zł

— Uregulowanie rynku rybnego. W związku z wejściem w życie ustawy rybac- kiej, w tych dniach odbyły się na Polesiu pierwsze przetargi na dzierżawę utworzo- nych przez Urząd Wojewódzki Poleski ob- wodów. Na przetargach w pow. brzeskim, kobryńskim, drohiczkim i prużańskim, zgło- szono do wydzierżawienia 85 obwodów utworzonych na rzekach, kanałach i jezio- rach, z czego 70% zostało wydzierżawio- nych (w pow. kobryńskim 100%). Prze- bieg przetargów wykazał duże zaintereso- wanie zarówno wśród przedsiębiorstw ry- bnych jak i miejscowej ludności, trudniącej się rybactwem. We wszystkich utworzo- nych obwodach prowadzona będzie racjo- nalna gospodarka z zakresu zarybienia, ochrony rybostanu, rybolóstwa itp. Akcja ta jest pierwszym krokiem zmierzają- cym do uregulowania stosunku w tak wa- żnej dziedzinie gospodarstwa Polesia jaką jest rybactwo.

— Akcja pomocy zimowej na terenie m. Brzeźca. Jak wynika ze sprawozdania Miejsk. Komitetu Pomocy Zimowej w Brze- źcu n. B. od początku akcji do końca ub- miesiąc wydano bezrobotnym: 73.643 kg chleba, 7.348 kg słoniny, 2.478 kg oleju, 11.367 kg kaszy, 16.319 kg fasoli, 3.371 kg soli, 210.320 kg węgla, 199.560 kg ziem- niaków, 379 kg kielbasy i 925 kg mąki. Ogólna wartość wydanych świadczeń wy- nosi 67 937 zł.

W tym okresie z ofiar społeczeństwa brzeskiego wpłynęło załedwie 23.127 zł, co stanowi 28% sumy prelinimowanej na cały okres akcji. Z pomocy komitetu ko- rzysta 128 rodzin umysłowych pracowni- ków z ilością 342 osób oraz 1.179 rodzin rob. fizycznych z ilością 3 698 osób, ogół- em 4.010 osób.

Na specjalną uwagę zasługują akcje odzieżowa. W okresie tym rozdano dzie-

ciom bezrobotnych 486 płaszczy, 150 swet- rów, 300 par nowego obuwia oraz 221 sztuk różnych ubrań, otrzymanych od woj- ska.

— Załogi z robotnikami. W smolarni Monachima Epszejna we wsi Zielone Bu- dy, pow. brzeskiego wybuchł strajk kilku- nastu robotników wskutek niewypłacenia zarobków.

Po jednodniowym strajku połowa ro- botników przystąpiła do pracy, a na miej- sce robotników którzy się nie zgłosili włą- ścił przyjął innych.

— Z pracy oświatowej. Obwody dro- hicki i koszyrski, podobnie jak wszyst- kie inne w okręgu brzeskim, prowadzą wyjątkową pracę oświatową pozaszko- lną. Najbardziej rozbudowaną formą w tych ob- wodach są kursy wieczorowe, skupiające na przeciąg 2—3 wieczorów w tygodniu poważną część młodzieży zwłaszcza mę- skiej. Kursy te istnieją prawie we wszyst- kich miejscowościach szkolnych.

Jako uczestnicy kursów wieczorowych występują przeważnie przedpoborowi z roczników 1916, 17 i 18 r.

W obwodzie drohiczkim na kursy ucze- szcza 44 proc. ogółu przedpoborowych, zaś w koszyrskim 68 proc.

Mimo tego poważnego udziału mło- dzieży przedpoborowej na kursach pra- wie w każdej miejscowości szkolnej jest jeszcze kilku przedpoborowych analfab- tów i półanalfabotów, którzy na kursy nie uczęszczają. Ten brak zrozumienia potrze- by dokształcenia się u nielicznych jedno- słek wymaga dalszej wyjątkowej akcji uświa- damiającej.

— Ambicja Polesia wyrażona w haśle: „Ani jednego analfabety w szeregach armii naszej” niewątpliwie da się zreali- zować i w tych obwodach.

— ZABÓJSTWO NA TLE MAJĄTKO- WYM. Uderzeniem siekierą w głowę za- biły został Michał Bakun, mieszkaniec chutoru Koń, pow. drohiczkiego, który żył nieślubnie z Anastazją Krawczukową, lat 50. Zabójstwa dokonał syn Krawczukowej, Bazyli, który został zatrzymany i do winy zabójstwa dokonał wskutek niesnasek ro- zabójstwa dokonał na ile niesnasek rodzin- dzinnych powstałych na tle majątkowym.

— UCZEŃ UTONAŁ. W kanale rzeki Horyń przy m. Stolina, utonął Henryk Muszyński, lat 10, mieszkaniec m. Stolina. Muszyński wyszedł przedwcześnie ze szko- ły i wraz z innymi uczniami udał się na- łód. W czasie ślizgania się lód załamał się i Muszyński wpadł do wody. Po dłuż- szych poszukiwaniach zwłoki wydobyto.

